

UROCZYSTOŚCI

W KTÓRYCH PRAKTYKI DAWNEGO POGANIZMU
POŁĄCZONE SĄ Z OBRZĘDAMI CHRZEŚCIANSKIEMI.

KUPAŁA.

Lud nasz, obok uczuć chrześcijańskich, zachowuje pamiątkę czci dla podań dawnej swej wiary. Odległa przeszłość nie jest dla niego bez wdzięku. W jej wspomnieniach zdaje się czerpać orzeźwienie. Błogi to był czas, kiedy swobodny, nieznaający wielu potrzeb, nie oblewał się znojnym potem, zaspakajał swoich zwierzchników szczupłym wydziałem miodu z barci, skur z ubitego zwierza i ofiarą bydła z pastwisk niedzielonych.

Uroczystość Kupały przypada, jak wiadomo, przed samym S. Janem; spólna jest nie tylko ludom słowiańskim, lecz i wielu innym europejskim. Przedmiotem czci jest bogini Kupała, opiekunka plenności. Mogła wziąć nazwanie od kupy czyli mnogości, obfitości, lub od wyrazu *Kupalla*: bo oba zarówno żywioły, woda jak i ogień, służą w dniu tym do oczyszczenia się z grzechów, co i piosnki okażą. Nie na całym obszarze ziem Słowiańskich jednako się święci. Uczony ksiądz Bohusz-Siestrzencewicz, badacz starożytności słowiańskich i sarmackich, pisząc o Kijowie, mówi: iż tego bóstwa znajdował się tam posąg; dalej tak rzecz objaśnia: „Święto Kupały zasięga najdawniejszej starożytności. Od czasów bałwochwalstwa Słowian, po dziś dzień ta uroczystość zachowała swoje obrządki. Kupała, jako Ceres, jest bóstwem żyźności. Czyniono jej ofiary przed zaczęciem żniwa d. 24 czerwca. Zapalano w ten czas wielkie ognie na polu, a młodzież, uwieńczona w kwiaty, tańczy-

ła wkoło, przyspiewując radośne pieśni. Dla zachowania bydła od złego, jakieby mu satyrowie wyrządzić mogli, przymuszano je skakać przez ognisko. Teraz w dzień wigilii Świętego Jana, w każdej wsi ukraińskiej, obchodzą tę uroczystość. Rozkładanie ognia nie wszędzie widzieć można; lecz gdzie ten zwyczaj się zachował, parobcy i dziewczęta przez ogniska skakać zwykli, dla ocalenia bydła od szkodliwego wpływu czarownicy czyli wiedmy. Najpospoliciej to pogańskie święto obchodzą zatknawszy drzewo na łące. Dziewczęta zbierają się w koło, wzięwszy się za ręce, kręcą się śpiewając pieśni. Chciałem wybadać: czy w tych pieśniach nie zachowało się wspomnienie, o czczoném przed wiekami bóstwie; lecz, oprócz słów miłosnych, żadnej styczności znaleźć nie mogłem ze czczoną boginią Kupałą. Drzewo, które sadzą w pośród siebie, zapewne zastępuje posąg tego bóstwa. Pospólstwo: nie wie: z kąd pochodzi źródło zachowującej się po dziś dzień tej uroczystości. (*Z przypisow M. Jeziers: do poematu Ukraina*).

U nas, w Borysow-kim, dzień ten uświęca się następnym sposobem. Za nadejściem wieczora, rozniecają u końca ulicy ogień, w części z zielonych gałęzi, używając do podpałki tak nazwanych *atopkow*, to jest: szczątkow łapci, które przez rok cały były rzucane na strzechę chaty. Gromadzi się młodzież z całej wsi. Gospodynie przynoszą rozmaite jedzenia. Posiliwszy się i obudziwszy w sobie gorzałką dobrą ochotę, dalejże w płasy z towarzyszeniem muzyki i przyspiewywaniem stosownych pieśni, które tu umieszczamy:

I.

Wstępna wymawiająca opieszałość nie obecnym:

Sońce hrejeć,

Kałoda prejeć;
Sońce piaczeć,
Kałoda ciaczeć.

Wciąż tańce, śpiewy, posilanie się, picie, nie ustają do późnej nocy; poczem śpiewa się następna piosnka:

II.

Siahodnia u nas Kupalla. To! to! to! to!
Sam Boh ahoń razkłaŭ. To! to! to! to!
Usich Swiatych k sabie sazwan — —
Tolka nietu Illi z Piatrom. — —
Paszou Illa kała żyta. — —
Czyjo żyta dobrejse, charoszaje? — —
Sciepan najlepszaje. — —
Sciepan budzie piwa waryó, — —
Syna żanić, harełku hnać, daczku za muź dawać. To! to! to! to!

Za każdym wierszem śpiewają To! to! to! albo Boże nasz! Pierwsze jest z dawniej-zego zwyczaju: *Sam Boh ahoń razkłaŭ.* U Niemców dawnych, jak pisze P. Jucewicz, używano w tym razie ognia, wydobytego przez tarcie drzewa o drzewo Czy to wyrażenie w naszej pieśni nie toż samo oznacza?

Pieśń inna kupalana, gdzie wzmianka o kąpieli:

III.

Dwie siostrycy kupali sie — Boże nasz!
Pakupauszysie, na bierch wyszli.
Na bierch wyszouszy hawaryli:
Nia Boh nam dau dwium siostrycam,
Umieście (razem) raśli,
Narożna (po osobno) paszli.
Naszy karouki parazwiadziony
Naszy kubiałki (kubły ze sprzętem) parazważany.

Inna ma na tenże sposób odmienne zakończenie o jatroukach: (bratowych). „Oj! Boh nam dau, dwóm jatrowaczkam:” narazna raśli, umiesta szli. i t. d.

IV.

Cieraz horaczku try ścieżaczki—Boże nasz!
Iszli tudy try dziewczeczki.
Adna iszła u zołacie,—Boże nasz!
Druhaja u aksamicie — Boże nasz!
Treciaja u rozumie.—Boże nasz!
Szto u zołacie, to Wasilkowa.—Boże nasz!
Szto u aksamicie, to Maksimowa—Boże nasz!
Szto u rozumie, to Janeczkowa.—Boże nasz!
Ja zołata choć prypażyczu — Boże nasz!
A konika choć prykuplu — Boże nasz!
A razumu ani uciać ani uziac.— Boże nasz!

V.

Jel maja zialonaja,
Swiakrouka szalonaja,
Zahadała mnie try dzieła dziełać:
Pierszaje dzieła: u niadzielu adzieżu żłuktać;
Druhoje: na mory bialić;
Treciaje dzieła: wierch lesu suszyć.
Swiakrouka, mataczka!
Ja nie tatarka, u niadzielu żłuktać,
Ja nie utaczka (kaczka),
na mory bialić,
Ja nie sonińka (słońce),
wierch lesu suszyć,
Ja nie zoraczka, pa niebie kaezać,
Ja nie szczuraczka, u areszku składać.

We wszystkich pieśniach swiakrouki jednostajnie malują się, jako niewyrozumiałe i dręczące swoje synowe.

U innych ludów, jak u Litwinów i u Karpaczych mieszkańców, w tym czasie obohodzą uroczy-

stość Łado. Miała to być bogini, opiekunka związków małżeńskich.

Mówi się gminnym językiem „ładzić” to jest przywracać zgodę małżeństwu — zezwalać — zładzić —. A że uroczystość ta w tymże dniu odbywa się, co Kupalla u naszego ludu, ztąd też może wielu pieśni kupallanych, treść jest miłośna. Lecz, czy kupalla miała też własność opiekuńczą zgody małżeńskiej, lub czy toż święcenie Łady i naszemu gminowi nie było obce? zbadać pozostaje.

W dniu Kupally przyrodzenie występuje ze zwyczajnego toru: słońce igra: drzewa, zwierzęta i wszystkie stworzenia zawiązują z sobą rozmowę: diabli na koniach noszą się: Rusałki w swoim celu włóczą się. Cała ludność jest zajęta. Wszyscy pod rozmaitemi postaciami i sobie właściwym sposobem za szczęściem uganiają się. Jedni wokoło ogniska oddają się uciechom tańca, muzyki, śpiewu, i nakoniec jedzenia i picia. Chłopcy, znając tajemnice serc niewieścich, pragną się z bogacić ze znalezienia skarbow. Właśnie dziś jest pora do pilnowania, gdzie się one przesuszają pod postaciami, to płomieni, to kotow, to rozmaitych zwierząt; ale nie prędko je zdobyć; trzeba odwagi i posiadania kwiatu Paproci. Nie każdy szczęśliwy w znalezieniu jego; najlepiej odłożyć to do wili S. Trójcy, kiedy nieczyste duchy, będące posiadaczami skarbow, nie są obecne: bo muszą koniecznie o tej porze zbierać się do piekła na radę i dla sprawozdania ze swych czynności.

Ciekawi tajemnic przyrodzenia, udają się na nocleg w głuchą paproć. Na to potrzeba odwagi: bo właśnie Rusałki i nieczyste duchy, pokryte do stop włosami i samą postacią przerażającą, czyhają na takich śmiałkow, chcących przekroczyć granice wiedzy ludzkiej, w celach z bogacenia się; a niedo-

świadczonych zuchwalców, łoskotaniem o śmierć przygotowują. Znachary, znawcy uchodzą cało.

Tak i w rzeczywistym świecie: często nie występki, lecz niezręczność odbiera karę. Paproć jest dwojaka: głucha gra największą rolę. Kwiat jej jest najbardziej poszukiwany. Na Białej-Rusi, jak świadczy P. Jucewicz, utrzymuje się podanie o chłopku, któremu w nocy przed S. Janem, kwiat paproci zapadł w łapcie i przyniósł dar wiedzenia o przeszłości i zakopanych skarbach; lecz z utratą łapcia z kwiatem, utracił i dar wszystko-wiedzenia.

Nie śpią też i wiedmy: nieprzyjaznym sąsiadom płatają figle, odbierając krowom mleko. Szrodek na to jest: uzbierać rosy w ich ogrodach i dać swym krowom do wypicia; co przysporzy mleka z ujmą sąsiadom. Lecz jest i na nie postrach: potrzeba tylko na drewkach łożowych do wrzátku gotować cedziłkę od mleka, to im sprawi niewymówną mękę; przyjdą się wypraszać; lecz w takim razie, należy mieć ostrożność, żeby odprawione z niczem nie wzięły, albo trzaski, albo garstki ziemi z dziedzińca. Ubezpieczają się też od czarownic, nasyłających w tym dniu na krowy ropuchy ssące, zawieszeniem na wrotach chlewow gromnicy, pokrzywy-żygowki i zamka zamkniętego.

Bydło w tym dniu powraca z pola z uwieńczonemi w kwiaty rogami. Wieńce zostają przez noc, nazajutrz idą do poświęcenia. Przydadzą się one do okurzenia bydełka od chorób. Kwiaty także służą dziewczkom do wróżby: zebrawszy wasilkow, bratkow i t. p., aż dopełni się liczba do dwónastu różnych gatunkow, idą na rozstajne drogi, gdzie odmówiwszy Anielskie pozdrowienie, nie rozmawiając z nikim, idą do spoczynku, pewne będąc, że się przyśni mąż, od Opatrzności przeznaczony.

Konie nie posyłają się na nocleg, w mniemaniu, że nieczyste duchy w tym dniu, dla natłoku interesow, rade dopadają rumakow. Mniemanie to jest powszechnie.

Różni różnemi zabiegami są zajęci: ale letni rolnicy, gospodarze, najbardziej troszczą się o całość swych niw pływających zbożem; obchodzą, co kto ma na swym wydziale ziemi, tak nazwanym u nas sznurze, i na każdym rogu wbijają koły osinowe, u góry których wszczepiają się kamyki; mają one niby chronić od gradu.

Namieniłem, że kąpiel, zarówno jak ogień, do oczyszczenia z grzechow była używana, co i treść piosenek kupalanych poniekąd wykazuje. P. Jucewicz też w swém dziele o Litwie pod względem starożytnych zabytkow powiada: że góry i nadbrzeża rzek są uprzywilejowane w obchodach tej uroczystości; na pierwszych rozniecają ogień, przez który skaczą, a w drugich kąpią się, w celu oczyszczenia się z grzechow i ochrony się od chorob na rok cały.

U nas gdzie nie gdzie tylko się obchodzi z całą obrzędowością; niektórzy przestają na paleniu otopkow, na swym tylko dziedzińcu, bez tłumnego zebrania; są którzy, ulegając napomnieniom księży, całkiem puszczają to w niepamięć. Ale jednak daje się to powszechnie postrzegać: że gdzie lud jest swobodniejszy, w lepszym bycie; tam też więcej jest troskliwy o dogodzenie tej moralnej swej potrzeby; gdzie zaś żyje w nędzy, tam, te dawne i w wielu względach poetyczne, podania, już go nie zajmują. Bięda, jak mówi przysłowie, uczy rozumu; ale też, jak widać, i darmo go nie daje: bo gasi wszystkie uczucia, których źródłem jest serce czule.

DZIADY STAUROUSKIE.

Dziady zwyczajne jesienne, obrazowie są przedstawione w poemacie *Dziady*. Któż ich nie zna? Opiszę tedy naprzód *Staurouskie*, jako mniej znane.

W powiecie borysowskim, około Dokszye, nad Berezyną i ku granicom Białej - Rusi obchodzą dziś jeszcze przed Zielonými-Swiątkami uroczystość Dziadow-Staurouskich :

Przy zwyczajnej w podobnych obchodach wieczerzy, gospodarz, zebrawszy część potraw, zniża się pod stoł i trzy razy powtarza „*Staury, Haury, ham, prychadzicie k nam!*” To tylko wezwanie samo stanowi jedyną różnicę od innych Dziadow. Podanie o nich nie wszędzie się dochowało. Uroczystość ta spólna jest Białej-Rusi. W niej to P. Barzczewski natrafił na następną powieść: „Nad rzeką Dryssą znajduje się dwór Krasnopol, okrążony ze wszech stron lasem. Tam jest miejsce, gdzie, powiadają, żyjący niegdyś za pogańskich jeszcze czasów książę Boj, słynął na Białej-Rusi, jako wielki bohater, i rządził całym ludem, mieszkającym w tych dzikich stronach nad brzegami Dryssy. Zwyczajna jego zabawa była z łukiem i strzałami zwiedzać bory, zabijać łosie i inne dzikie zwierzęta; do czego miał parę wiernych ogarów; z tych jeden nazywał się *Staury*, drugi *Haury*. Były nadzwyczaj silne i zmyślne. Najstraszniejzy niedźwiedź w potyczce z niemi nie mógł wytrwać; wnet był rozdarty, jak zajęć od chartów złowiony. Kiedy Boj na polowaniu odłączył się od swoich towarzysów i bywał otoczony od rozbojników; rozpraszał i zabijał, puszczając na nich swe silne ogary; nie raz, kiedy zabłąkał się w dalekich lasach, psy jego idąc przodem, wyprowadzały na drogę i do samego do-

mu. Wiele razy te psy wyratowały swego pana od niebezpieczeństwa i najprzyjemniejszą w życiu były zabawą dla niego. Rozkazał przeto poddanym swoim, aby im oddawano cześć, jako najważniejszym przy jego osobie; a kiedy od starości jeden po drugim kończyły życie, za zasługi naznaczone im były dni uroczyste. Lud się zbierał na te miejsca, gdzie były zakopane ich kości; przynosił tam napoje i jedzenia; uczta trwała do późnej nocy; szczątki potraw i kości rzucali na ogień, powtarzając imiona dwóch ogarów *Staury, Hau-ry*, i przyzywali ich cienie z tamtego świata.”

Stałe i tak powszechne obchodzenie tej uroczystości na skinienie woli księcia, więcej zapewne wypada przypisać miłości, jaką zjednał u ludu jak musowi. Nie mogę się tu odjąć nagabaniu przytoczenia dwu-wiersza z nagrobka dla psa z Lorda Byrona.

Człowiekże tylko jeden, nikczemna istota!
Ma otwarte znaleźć dla się niebios wrota?

Żeby, powod ustanowienia tej uroczystości nie wydał się więcej dziwacznym, jak jest, przytoczyłem wiersz Byrona, a może nie wadzi przypomnieć psa, który, pełniąc długo obowiązek odgrzebywania zasypanych śniegiem na górze S. Gotarda, kiedy go wiek i trudy osłabły, był publicznym kosztem wygodnie utrzymywany; a po zgonie postać jego zachowano.

DZIADY JESIENNE.

Uroczystość poświęcona pamiętce zgasłych przodków nosi nazwisko Dziadów.

Zwyczaj obchodzenia tej uroczystości sięga przedchrześcijańskich jeszcze czasów. Niegdyś w wie-

kach samodzielnego bytu całego ludu, podczas uroczystości Dziadów, zwyczajem było śpiewać przewagi w bojach i ciche cnoty domowe ojców ludu, swej wielkiej rodziny i własnych krewnych.

Obrzędem przewodził i pieśni śpiewał kapłan i poeta zwany *Koźlarz*, *Gęślarz* i od tego też uroczystość nazywała się *uczta koźła*.

Dziady w ciągu roku nie jednokrotnie się obchodzą: są *Jesienne*, *Zmitrowe*, *Przedzapustne*; wiosenne, znane pod nazwiskiem *Radaunicy* i *Staurouskie* przed Zielonemi-Swiątkami. Do Dziadów można liczyć *Przykładziny*, celem podobne, obrzędowością mało różne.

DZIADY ZMITROWE.

Wieczor jest zwyczajną porą rozpoczęcia uroczystości. Dzień cały schodzi na właściwych tylko przygotowaniach: przyspasabiają pokarmy, czynią porządek i ochędutztwo w chacie i około całego domówstwa, najstaranniej oczyszczają kąt i zapiecek, zamiatają izbę i podworko. Schludność umiła przejście duchom dziadów, smakowite potrawy i napoje skłaniają je do opuszczenia na chwilę niebieskiej dziedziny dla znijscia na padół ojczysty.

Kiedy już cała rodzina i przybyli krewni są zgromadzeni, ojciec, przewodnicząc obrzędowi, każe zapaloną świecę przylepić na kacie; odmawiają *pacierz: Ojczy nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga i Anioł Pański*. Po ukończeniu modlitwy, świeca zgaszona. Stół zastawiony potrawami, w liczbę nieparzystą, piwo i gorzałka na podoręczu, obsiadają stół dookoła. Gospodarz pije wódkę, rozlawszy wprzód nieco z kieliszka na obrus dla duchów, inni w kolej piją z tymże obrzędem. Nikt nie tknie potrawy, nim nie odleje po łyżce do stojącej misy, która po

zrobieniu tego wydziału jadła dla Dziadów stawia się u okna; poczem spożywają i piją, ale rozmowa nie jest ożywiona wesołością. Tkliwsi są: nie raz przy uczcie robią uwagę, że dusze drogich im osob zapewne są obecne, przyjmują ich ugaszczanie, za każdym szelestem niespokojnie się oglądają, i kończą wzmiankę westchnawszy z utyskiwaniem, że ich wyraźniej widzieć nie mogą. Jawiący się przy świetle motyl uważany jako posłaniec od Boga, dopominający się włośow i paznogci zmarłych osob, co omieszkali je chronić, pierwsze w obuwiu, drugie na piecu. Po skończonej wieczerzy odchodzą pożegnawszy gości nieziemskich „*Swiatyje Dziady! je-li i pili, idzicież da siebie.*”

Zastawione potrawy i napoje dla Dziadów niekiedy swojewolna młodzież zjada, utrzymując później, że to Dziady spożyli (są to sceptycy, wątpliwce); lecz najczęściej, podług zwyczaju, oddają się ubogim miejscowym.

Na Dziady gospodarze wcześniej obmyślają, co z przychowku ma być na tę uroczystość poświęconém, powiadając: „*Heta niechaj Boh pasieć na Dziady.*” Nieuiszczenie się z obietnicy pociąga za sobą zmarnowanie się przeznaczonego zwierzęcia.

Dziady zimowe przypadają przed Zapustami. Obrzędowość taż sama, co w zmitrowych; potrawy tylko są właściwe tej porze, nogi od wieprza i bliny.

RADAUNICA.

Tak się nazywają *Dziady wiosenne*, po Przewodnejniedzieli, we wtorek, obchodzone.

Uroczystość ta również na cześć przodków święcona, to ma szczególne, że uczta żałobna daje się nie w chatach, ale na samych mogiłach. Charakter też obrzędowości przewyższa smutkiem inne

obchody. Po południu zebrawszy się, grób ostępują, taczają ją kraszone, które oddają w pobliżu śpiewającym żebnikom; z kolei zastawiają potrawy na grobie, przykrytym obrusem, mogiłę zlewają napojami, poczem następuje wezwanie „*Swiatyje Radzicieli, chadzicie k nam jeści, szto Boh dau!*„ Jedzenie składa się z rozmaitych potraw, stosownie do mienia. Kończą stypę pożegnaniem zmarłych i życzeniem, żeby ziemia nie ciążyła na piersiach, nie tłumiła oddechu, który wiosną jest im miły. Często też lamentują, jakby przy pogrzebie, a wylew tej rzewności nie jest formą, musem zwyczaju, jak bywa na pogrzebach, przy tłumnym zbiorze ludu; lecz prosto idący z serca, z odnowionej rany. Na mogiłach kładą, albo kamienie, albo sztuki drzewa, na kształt wieka trumny, ociosane z wyrzynanemi krzyżami.

Mogilniki najczęściej są zakładane przy drogach na pagórkach, ocienionych drzewami, sadzonymi ręką krewnych, albo smutnemi jodłami, godłem niezmienności, albo płaczącemi brzozami, mówiącą oznaką żalu.

PRYKŁADZINY.

Jest ten zwyczaj ludu, że na grobie, nie zaraz po pogrzebie, lecz pierwszej jesieni stawia się krzyż, kamień, de ka z krzyżem. W tym dniu słuchają mszy żałobnej za duszę zmarłej osoby. następnie sprasza się sąsiadów dla zrobienia krzyża, częstują ich jadłem i napojem. Przy poświęceniu mogiły z krzyżem, jak i przy pogrzebie, żal odnowiony z czułością, mają znowu zręczność do wylania się w przeciągłych narzekaniach, co nazywa się *hołoszeniem hołości* t. j. lamentnie . . . Hołoszenie jest to długa rozmowa z umarłym: w niej osierocona osoba

wylicza cnoty zmarłego, opisuje położenie swoje nieszczęśliwe, ubolewa, że się nie zamyka w jednym grobie, przeprasza za urazy i t. d. Wszystko to wyśpiewuje żałośnie, przeciągle, przerywając łkaniem.

Kto chce mieć wyobrażenie treści tych żalów, niech przeczyta w Witoloraudzie pieśni pogrzebowe, w których zachowana wierność żałobnych tych rozmów u ludu, i podniesiona piękność wystąpienia.

Widzimy tedy, że lud nasz w obchodzie Dziadów, ze zmianą swego położenia zmienił też w pewnym względzie obrzędowość tej uroczystości. Ucichły śpiewy Gęslarza-Poety. Ojciec rodziny przewodniczy dziś obrzędowi. Wojenne czyny, zdolne natchnąć poetę, ustały; ciche tedy domowe cnoty odbierają dziś zasłużoną nagrodę w prostym rzeczonym wspomnieniu. Zwyczaj ten, święcenia pamiętki Dziadów, w pięknym stawi świetle charakter pocziwego naszego ludu. Żyje on wciąż wspólnie z przodkami; cztery razy do roku wywołuje ich cienie, uobecnia ich postacie; nie przerywa czułego ogniwa wspomnień, które go łączy ze światem duchów. Stąd też obyczajami i pocziwością nie odradza się od nich. Uroczystość ta, będąc z czasów pogańskich, jest razem dowodem wczesnego wyrobienia się wyobrażeń pokrewnych Chrystianizmowi: bo jest niemyślną oznaką wiary w przyszłe życie, która tyle uzacnia i podnosi.

KUCIJA.

Kucija była zapewne dziękczynna rolnicza uroczystość: użyte do kucii rozmaite zboża: groch, krupy jęczmienne, gryczane, miód i wreszcie rozpostarte siano na miejscu ustawiania kucii, są wyraźnie ofiarą płodów rolniczych na podziękę za u-

rodzaje przynoszoną. Lud nasz, wiedziony czy wdzięcznością ku bogom, czy skłonnością do uczowania, trzy razy uroczystość tę święci. Kucija pierwsza, postna, przypada przed Ka-Ladą, druga *Bohata* przed Nowym-Rokiem; ostatnia przed Trzema Królami. O zmierzchu na kacie (na kucie), miejscu starą wiarą uświęconém, rozpostarte siano pokrywa się obrusem, dla ustawienia kucii. Inne potrawy gromadzą na stole. Skoro cała czeladka zbierze się i zasiądzie, przynoszą kuciją na stół i od niej zaczyna się jedzenie.

Jak ta pierwsza kucija jest z potraw postnych złożona, tak następna przed Nowym Rokiem *Bohata* i ostatnia przed Trzema-Królami są mięsne.

Do uroczystości kucii przywiązane są niektóre wróżby i zabobony.

W każdej prawie uroczystości dziewczęta starają się zbadać los zamezcia: i tu właśnie jest zwyczaj, że uprzątając chatę, kiedy wynoszą śmiecie, słuchają: z której strony da się słyszeć psów szczekanie; uradowane lub zasmucone wracają do chaty; lecz, żeby bliższą powziąć wiadomość, udają się do swej oborki; napotkana krówka zasepia czoło dorodnej dziewczki, natrafienie byka wróży, że najbliższej jesieni zostanie gospodynią we własnej chacie. Na kuciją zwijają kłębki, żeby się zawiązywała kapusta w głowy. Siano, wyciągane zpod obrusa, służy do wróży o urodzaju lnu.

Wszystkie prawie roboty ręczne o północy na kuciją muszą być zaczęte: zwijają nici, przędą, szczepią łuczywo, wiją powrozy i t. d. Kto nie zaczęnie jakiej roboty, to już tej nie może robić aż do Trzech-Krółów. Stąd jest u ludu gadka o parobku umawianym, który sobie warował taką żywność w ciągu rocznej służby, jaka na kuciją bywa i nawzajem otrzymał odpowiedź gospodarza, że u nie-

go robota nie będzie z rejestru tylko, lecz taka, jaka się robić zwykła na kuciją. Niektórych jednak robót unikają: gięcie np. płozow, obodow, naraża młodzież przychowku na kalectwo. Kasza z kucii daje się bydłu wszelkiemu.

W niektórych okolicach naszych jest zwyczaj, że po skończeniu kucii, siano, które było na stół użyte, przetrząsają i wyszukują ziarn, które, wsypane do nasiennego zboża, mają je bronić od chorób główki, sadzy i t. p.

KOLADY. (*Ko-Lado*).

Ko-Lado, podług rozumienia historyków, ma być nazwą bóstwa dawnych Słowian. Uroczystość zapewne przypadła na nasze święta Bożego-Narodzenia. Stąd zlanie się zwyczajów chrześcijańskich z podaniami, mającemi źródło w poganizmie.

Jak na kuciją przynoszono ofiarę z płodów ziemi, tak na *Ko-ladę* hito wieprza. Do dziś dnia zwyczaj ten jest obowiązującym. O zabiciu wieprza lud wyraża się „*Zabili Koladu*” albo też „*zabili k Ko-ladzie*” Wyrażenie to zdaje się oznaczać, że wieprz zabity na ofiarę koladzie, k kaladzie.

Religijnych pieśni u nas nie słyszałem: na Białej-Rusi znana jest jedna, którą dla wspólności nierzecza przytaczam:

I.

Stary Wosip baradaty,
Spałochausia, wyskaczyu z chaty.
„Szto-to dietki za prakuda?
Nieba haryć, wialikaja cuda!
Anieli charaszo śpiewajuć,
Na żalejkach pryhożo ihrajuć;
Każuć „Chrystos nam zjawiusia,
U Betlejem naradziusia!”

II.

Pabiażym my usie da Niaho,
Prywitajem Malenkaho !
Nieba i ziamli Kniaż bahaty:
Niema u Niaho źmienki sienca,
Ani rubca pałacienca;
Tolkaż nad Nim sapieć byczak,
Z druhoj storany aśliczak.

III.

Chimka z Ahapkaj, dzwie maładzicy:
Pryniaśli kousz haławicy;
A Barys staić pad aknom,
Dziarżyć czauchirku z tałaknom.
Kuzma i Działjan, dwa Litwiny,
Pryniaśli harszczok baćwiny.
Praczystaja pahladaje,
Na Litwinau narekaje:
„Czamu wy hłupy, Litwiny!
„Nia jeść moj Chrystos baćwiny.
„Pryniasicie kaszki z małaczkom,
„Kali nia z miadowym saczkom,
„Za to Chrystos łaskau budzie
„Pa wiek wiekau nie zabudzie.”

Pieśń ta odnosi się do kucii, może jest utworem OO. Jezuitów, jak i inne w narzeczu Biało-Ruskim, np. O mój Boże! wieru u Ciąbie i t. d. Jest nawet kazanie rymowe, dosyć popularne.

Na każdą porę lud nasz ma stosowne pieśni, które, chociaż nie wzmiankują nic o niej i mogłyby równie dobrze ująć w każdym czasie, lecz treścią swoją albo wesołą, pustą, albo skromną i smętną, należą właściwie do zwyczajów uświęconej pory; wypisuję tu jedną, zwaną koladną, która się mi zdała najpiękniejszą:

Syn u matki naczawau, dziuny son widzieu,
Dziunoje dziwa: zpad prawoj ruki sakoł

Wyletau, zpad lewaj sakalamatki:
„Oj Maci, para ustaci,
Moj son razhadaci!”
Maci ustała,
Son razhadała.
„Oj synku,
Moj synku,
Užo u twaim domie pryjowa stała,
Užo twaja žena syna radziła;
Syna radziła, sama niażywa.”
„Oj słuźki maje najwierniejszyje, zakładajcie
Konika najbarzdziejszaho.
Jedu, pajedu, moj koń nie biażyć,
Pryjedu, k haju, moj haj nia szumić,
Pryjedu k sadu, moj sad nie zialony,
Pryjedu na dwor, moj dwor nie miaciony,
Pryjedu k stajance, koniczek zarżau,
Ušu praudu skazau:
„Uczora z wiazora,
Naradziła sia (dziecię), a siahodnia rana osiera-
cieła.”
Pryjdu u światlicu, panienki u czerni,
Mamki da niańki dzicia kałyszuć.
„Czaho woczaczki zacynilisia?”
„Czaho z mileńkim nia widzilisia?”
„Czaho ruczaczki saszczapilisia?”
„Da užo z mileńkim razłuczylisia.”

Pieśń ta wiele ma w sobie poezyi. Zważmy opis jazdy męża do domu. Koń najbystrzejszy (najborździejszy) podług wyrażenia pieśni, ociąga się, nie bieży; gaj, jakby smutkiem, zdjęty stoi w zadumieniu, nie szumi; sad stracił zieloność; dwór w opuszczeniu, podworzec nie mieciony. Gdy tak wszystko w drodze zapowiada pewność nieszczęścia, nareszcie konik najwierniejszy odgadł powrót pana; zarżał w stajance i potwierdził smutną rzeczywistość „Uczora uradziło sie, siahodnia asieracieła.” Krótka i wymówna opowiedź.

Rozmowa męża z umarłą żoną również jest tra-

fna i poruszająca. Wszystko tu jest naznaczone układem, czuciem i malowniczym obrazem, zdaje się, że mistrz sztuki opisem zajmował się.

Pieśń ta należy do rzędu owych, które zowią staremi, dawnymi. Słuszną jest pospieszać ze zbieraniem tych pieśni. Poezja ludu równie ma swoje różne koleje, kwitnie i marnieje, zmiany takowe przechodzą niepostrzegane, nieuważane.

Do Kolad są przywiązane pewne zabobony i zwyczaje.

Z a b o b o n y. Pętają stoł, żeby bydło nie trawowało zasiewów; od zachowania tego zwyczaju zależy łatwość w osadzaniu rojów pszczół. Zabobonność nie dozwala przed Koladami wiązać mioteł do umiatania piecow. Robią się one z gałązek sośniny i noszą nazwisko *Pamiato*. Wykroczenie w tym względzie karze piorun spaleniem chaty. Kłębki, wrzeczona i prząsnice w czasie Kolad staranie się zachowują, żeby wołom nie ciągnęła się ślina, t. j. żeby były trwałe w pracy.

Z w y c z a j. Jak indziej o czeladź starają się na S-ty Szczepan, co i przysłowie „Na S ty Scepan, każdy se Pan” okazuje; tak u nas Kolady służą ku temu. Gospodarze i najmici w tych dniach zamieniają swe role. Pierwsi wysilają się na zjednanie parobków i dziewczek, czestują ich, obiecują *spohadność*, wyrozumiałość w ciągu rocznej służby; ostatni drożą się, wymawiają swe zażalenia, odchodzą do rodziców lub krewnych i każą sobie prosić, narzeczcie w karczmie lub w domu krewnych przy czestowaniu staje wzajemne zobowiązanie się, a z niem i kres braterskiej swobody; znowu wszystko idzie postaremu.

ŚWIATYJE WIECZERY.

Od Ko-Lady do Trzech-Krółów trwają *Święte-Wieczory*. Po zachodzie słońca nie przędą, nie szyją, nie szczepią łączywa, i w ogólności wstrzymują się od wszelkich ręcznych robot, w mniemaniu, że postępowanie wbrew zwyczajowi przodków spowodzi chorobę na wszelki przychówek: że się nawet rodzić będzie z krzywemi nogami, lub w inny sposób kaleki. Jeżeli już kto był przymuszony złamać uświęcony zwyczaj, powinien dla przebłagania przerać prząsto w płocie.

Lud wieśniaczy przy całodziennej pracy, przy ciągłych mozolnych życia swego zatrudnieniach, potrzebuje wytchnienia, niekiedy dłuższego wypoczynku; żeby i siły zmęczone pokrzepić, i myśl skłopotaną orzeźwić, obudzić z uspienia. Przerwy te chwilowe, nie samym zabawom poświęcone: w nich się corocznie odnawiają spomnienia dawnej ich narodowości zatrudnień; zwyczajów lub pamiętnych przygod przed wiekami zdarzonych, w nich starsi przelewają w serca młodych potrzebne rady, przestrogi i naukę słowem swoją cywilizacją.

Mieszanina przeszłych w przetworzonej postaci pamiątek i religii łączy się z silnym wrażeniem teraźniejszego bytu i chrześcijańskiej wiary, jest to znamie obecnego ich ukształcenia. Poznawszy te zwyczaje, obyczaje, poezją i prawdy rozumowe, zawarte w przysłowiach można widzieć całą ludu tego fizjonomiją. Dla tego to i zwyczaj, przestrzegania *świętych wieczorów*, wielką w tym względzie przynosi korzyść. Jest to właśnie pora schadzek: zebrani na pogadankę przysłuchują się rozmów starych znanych z rozumu i doświadczenia, grają w gry, zadają sobie zagadki, których mnóstwo jest niewyczerpane, lub śpiewają pieśni orzeźwiające „bo

serce człowieka wino rozwesela, ale piosnka jest dla myśli winem.” Słowem przez obcowanie i wymianę wiadomości postępują na drodze jakiego bądź ukształcenia. (*).

WIELKANOC (*Wialik - Dzień*).

Święto Wielkiej-Nocy zwane jest u ludu *Wialik-Dzień*. Doroczna ta uroczystość naszej religii co do obrzędów i zwyczajów, u prostego ludu zachowywanych, bardziej, niż wszystkie inne, zbliża się do zwyczajów w wyższym społeczeństwie zaprowadzonych, i rzec można, że są jednostajne; z tą chyba różnicą, że jako post u ludu pospolicie ściślej się zachowuje, i co do jakości, i co do ilości pokarmów, tak też i oczekiwanie świąt Zmartwychwstania, ma jedną więcej do wesołości pobudkę.

Po skończonem nabożeństwie, Kapłan poświęca ubogie święcone, w odkrytych króbkach, z których wyziera rozmaitych stopni niedostatek — *Niestacza*, jak lud mówi.— Wszystko, co poświęcone, święte jest, ma swoje znaczenie i dar łaski z Nieba sprowadza: wiara utwierdza wszystko. Obrus, użyty pod święcone, broni od gradu, skoro w czasie gromadzenia się chmur gradowych będzie na dziedzińcu rozpostarty. Koście od święconego w tymże celu zakopywane bywają na niwach; dawa-

(*) O schadzkach z prząsanicami, podług wyrażenia gminnego o *papraduchach* warto namienić: mówi się „*paszła na papraduszki*” Zwykle dziewczęta zbierają się na przedziwo do jakiej obszernej chaty, każda ma z sobą coś do jedzenia; młode zaś chłopaki tamże schodzą się dla poznamienia się i niewinnej rozrywki.

ne psóm, chronią od wścieklizny. W święto Wielkiej-Nocy nie udzielają sąsiadom ognia: z wyniesionym ogniem ma się niekiedy wynosić i pomysłność domową.

Włoczebnicy. Po skończonym dniu pierwszym Wielkiej-Nocy, przed północą włoczebnicy zaczynają swe wycieczki. Własny dwór, domy szlacheckie lub możniejszych spółwłóścian, są celem włoczebnictwa. Stanąwszy u okna drużyna, złożona z głównego śpiewaka *Paczynałnika*, pomocników, skrzypaka i *Miechonosa*, śpiewa energicznie wraz z szepolącym pieśń następną:

Chrystos Waskros! (*trzy razy powtarza*).
Iszli, przysli wałaczobniki,
Ihrajuczy, śpiewajuczy,
Dobraha Pana szukajuczy.
Dobry wieczor, Panie Haspadaru!
Czy śpisz?! czy lażysz?! Panie Haspadaru!
Kaliż da śpisz, Boh z taboju,
Kaliż nia śpisz, moń sa mnoju.
Atczyni akno, pahladzi na dwor.
Na twaim dware staić szacior
Nawiusienki, bialusienki.
A u tym szatry załatoje kresło,
Na tom kresle sam Boh siadzić.
Pierad Boham usie Swiatki
Szykujuc sa, rachujuc sa:
Katoramu Swiatu napiered pajci?
Swiatyje Saraki (*) napiered paszli,
Swiaty Alaksiej sochi czeszeć,
Swiatoje Błahawieszczenje zaorywajeć,
Swiaty Wiarhicz wiarbu paświecajeć,
Czysty Czeówier jaczmiień zasiewajeć,
Swiatoje Wieliczko (**) z krasnym jajeczkom;
Pierszy dzień pirahi majuć,
A siaredni dzień pahulajuć,

(*) Czterdziestu Męczenników.

(**) Wielkanoc.

A paśledni dzień wypraulajuć,
Radaunica statak zapasywajuć,
Swiaty Jury, Boży pasoń
Da Boha paszou,
A uziau kluczy załatyje,
Atamknuu ziamlu syrusienkuju,
Puściu rasu ciaplusienkuju
Na biely świet, i na uwieś świet.
Swiaty Barys baby siejeć,
Swiaty Mikoła pa mieżach chodzić,
Żyta rodzić.
Urasiusia, umaczyusia,
Pad załaty pojas padatknuusia.
Swiaty Uszestnik żyta wypływajeć,
Swiataja Siomucha nawazy wozić
I Boha prosić.
Swiaty Dziewiatnik żyta raunujeć,
Swiataja Dziesiatucha żyta krasujeć,
Swiaty Iwan pszczoły sadzić
Pad pierelazam pa sześciora razem.
Swiaty Pietra żyta śpielić,
Swiaty Kuźnia siarpy robić, załatyje, nowyje
i stalowyje.

Swiaty Pauluk hrabli robić,
Swiaty Dziemian siena hrabić,
Swiaty Ilja słaunaja źnieja,
Swiaty Barys snapy znosić,
Swiatyje Hanny damou woziac,
Swiaty Spas żyta paświęcajeć,
Swiataja Praczystaja papary mieszajeć (*)
I żyta zasiewajeć, a druhaja jej pamahajeć.
Swiatyje Uźwizenie z pola zbirajeć,
Swiaty Michajła z chałodnym wietrom.
Swiaty Pakrou ziamlu pakryu,
Ziamlu listom, a wadu ladom.
Swiaty Jura hrudaj hwoździć,
Swiaty Mikoła śnieham mościć.

(*) W innej pieśni tak się wyraża: „Pierszaja Praczystaja żyta siejeć lewaj rukoj (t. j. powoli, potrosze), a mien-szaja konczyć pachac i uleszki haniać.

Pryszli Kaladki, haspadarom paradki. (*)
Swiataja Wasilla (**) dziażu miasila,
Pirahi piekła i rahatyje i bukatyje.
Swiatoje Wadachryszece wadu paświęcając,
Ludziej pakraplając.
Swiatyje Hramnicy, świeczy paświęcając.
Pryszli Saraki da druhich Sarakou.
Dajże Boże haspadarom zdarouje.
Dajże Boże, kab żyta radziła
Na niwie kapami, a u humnie ścirtami;
Na taku umałotam, a u arudzie sporam,
A u prudzie namołam,
U dziaży padchodam, a u pieczy rastom,
Na stale syciem —
Haspadarok! dary haściej,
Nie bau, barzdziej.
Naszy dary niewialiczki, u dźwiery nia lezuć (***)
U akno szyjuć.
Paczynalniku kapu jajec,
A pamahalnikam pa dziesiatku,
Dla miechanosa try groszy,
Muzyckaja (muzykanta), horkaja dola,
Sztó dajuć, biareć toja.
A nie darysz, prasi u chatu;
My na toja prystupajem.
 Kwartu harełki,
 Syr na tarełki — Chrystos Waskros!

Śpiew ten wołoczebny jest w ustach ludu znad Berezyny; o mil dziesięć nad rzeką Hajną już nieco zmieniony, i co do rolniczego nawet kalendarza, i w sposobie przymówienia się, o wołoczebne *np.* „Dary haspadaru, słauny mużu, hetym darem nie wydasisia (nie zubożysz się); zażywiesz ad Boha chwały, a ad ludziej sławy.”

Jeżeli z niczém są odprawieni, co tylko może

(*) Zachody.

(**) Nowy Rok.

(***) Nialezuć: pospolicie podaje się przez okno, u którego śpiewają.

się zdarzyć po dworach, gdzie ciągle podobne odwiedziny nie dobrze się przyjmują; w ówczas, nie tracąc humoru dobrego, oszczędzszy nieco śpiewają:

Pierajszli siałco, znaszli jajco.

Pierajszli druhoje, zhubili i toje.

Śpiew z całym wstępem swoim, zakończeniem i przymówieniem się bardzo skromnym i bez nalegania o podarunek, zawiera raczej roczny kalendarz rolniczy i rozkład pracy około gospodarki. Jest to jakby pieśń dydaktyczna o rolnictwie, w której wyobraźnia ludu użyła swego skarbu dla uprzyjemnienia nauki.

Święci tu wszyscy są w ruchu, żyją życiem rolników — Święty Mikołaj po miedzach chodzi, urosił się, umoczył się, pod złoty pas podkasał się — Wszyscy są zajęci, podział pracy, tak dla jej wydoskonalenia i płodności przez ekonomistów zalecany, jest tu w pełnym widoku.

Gdybyśmy odlegle mieszkając od naszej krainy, tę tylko jedną pieśń o niej usłyszeli, czyżby nie było prawie dosyć dla pojęcia właściwości naszego klimatu i uprawy umysłowej ludu, który w tak krótkiej pieśni całą naukę rolnictwa zawarł?

ŚWIĘTY JERZY.

We właściwej Litwie i u nas, Święty Jerzy od ludu jest uważany, jako opiekun domowych zwierząt, i zawiadowca, jak gmin mówi, dziczyzny — Ztądto lud, w dniu Świętego Jerzego, daje na mszę, składa ofiarę z mięsiwa, przygotowuje jadło, zwane abiednią, w połowie dla księdza, w połowie dla ubogich, a wszystko w celu zjednania opieki Świętego Jerzego, dla ochrony dobytku od szkody. Najpierwszą rzeczą do załatwienia w dniu tym jest: umówienie pastucha, *pastyra*, dla całej wioski. Pa-

stuszkowie mali przyjmują się na Kalady, podług przysłowia: „nie karmisz burakami, nie pasyłać za bykami.” Na Święty Jerzy, po latach obfitych w siano i słomę, pospolicie pierwszy raz puszcza się bydło na pastwisko. Przy wyganianiu zachowują niektóre zwyczaje pobożne, inne zabobonne, podług przysłowia: „Pana Boga chwal, i diabła nie gniewaj.” Wypuszczone z chlewow bydło obchodzi się naokoło, kropiąc wodą święconą i dotykając także wierzba. We wrotach kładą zamek zawarty i jaja: jeżeli bydło przepędzone przez wrota rozbije jedno jaje, wróżą złą niechybną jego zgubę. Dla ubezpieczenia trzód od wilka, w dniu tym ścierw zabitego szkodnika włóczą w obręb pastwisk, i wśród nich zakopują. Upewniają gospodarze, że wilk, zwietrzywszy śmierć swego towarzysza, traci odwagę, i ze spuszczoną głową dalej uchodzi. Jeżeli tak jest, to zapewne dopóty, dopokąd ślady włóczenia nie zwietrzeją.

SPAS (*Przemienienie Pańskie*).

Przysłowie mówi: „Pryszou Spas, usiamu czas.” Przed Spasem, a nawet w samo święto przed poświęceniem w czasie Mszy ś-tej ogrodowin i wszelkich owoców, rodzice, którzy tracili dzieci, wstrzymują się od jedzenia jabłek i gruszek. Wierzą, że właśnie przede mszą Bóg obdziela dziatki, powołane do swej służby owocami, te z nich omijając, których rodzice tu na ziemi okazali niepowściągliwość, przekroczeniem zwyczajowego zakazu: niejedzenia owoców. Poświęconych warzyw liście służą do kadzenia w chatach i do okurzenia chorych dzieci. Na Spasa płoskonie wybrane leczą suchy ból, przez obwinienie miejsca cierpiącego. Na Spasa także ściskają główki kapusty, żeby się lepiej związały i wydały wielkie *kaczany*, głowy.

Z A Ż Y N K I.

Zażynki są najpożądanszą chwilą dla kmiotka. Przednowek, niedostatek żywności przy największym natłoku prac polnych, jest najbardziej dojmującym kłopotem; ztąd też i radość z dojrzałości pło-
nów okazują rolnicy obchodem, choć skromnym. Nie tylko pracująca klasa, lecz i drobni właściciele ziemi, cieszą się widokiem dojrzewających zasiewów — „Wtenczas gościu bywaj u mnie, kiedy pełno w gumnie.” Przy rozpoczęciu żniwa taki zachowują zwyczaj: na niwę, którą żąć mają, przynoszą jajecznicę, séry i gorzałkę. Związawszy pierwszy szczupły snopek, spożywają przyniesione jadła i napój, jednak nie zupełnie (*). Kiedy już schodzą z pola, zabierają pierwszy snopek, który u ludu nosi miano *Gospodarza*. Z nim tedy w wesołym pochodzie ruszają do domu. Skoro wnijdą do chaty, ustawiają *Gospodarza* na kącie, miejscu zawsze przeznaczoném do uszanowania i osób i przedmiotów, czei wymagających. Snopek-Gospodarz zostaje na kącie aż do *Praczystaj*. W tę porę obite ziarna służą do poświęcenia, a zmieszane z żytem wymłóconém, idą następnie na usiew. Słusznie snopek zowie się *Gospodarzem*: bo też chleb istotnie utrzymuje porządek, szczęście i zgodę. Wiemy, jak niedostatek żywności rozprzega porządek we wszystkich ludzkich zabawach i stanach; jak ubieganie się o żywność nieodbicie potrzebną do utrzymania życia kłóci ludzi (**) i zamienia we wrogów śmiertelnych. Dostatek poi szczęściem, otacza szacunkiem. Dobrze to jest B. Franklina przysłowie: „Od czasu, jak mam krowę i owce, każdy mię pozdrawia.”

(*) Resztę przyniosłszy i postawiwszy na kącie, gospodarze z całą rodziną spożywają.

(**) Prawdę tę potwierdza stare polskie przysłowie: „głodnych mucha powadzi.”

POKRYWANIE POLA.

Młoda mężatka, *Maładzica*, pierwszy raz wyszedłszy na niwę, bądź w domu mężowskim, bądź we dworze, pokrywa snop przez siebie nażęty kawałkiem płótna. Zowie się to „*Pokryć Pole*.” Niepokrycie pola sprządza niepowodzenie, nieurodzaj; z tej to obawy, najściślej się pilnują takowej formy. Płótno użyte na własnem żniwie, przyjmuje matka mężowska *Swiekra*, lub starsza gospodyni; na dworném służy na podarek dla *dozorcy*.

DOŻYNKI.

Oracz pługiem zarźnie w ziemię,
Stąd i siebie i swe plemię,
Stąd roczną czeladź, stąd wszystek
Opatruje swój dobytek.

JAN KOCHANOWSKI.

Po ukończeniu żniwa i zupełném zejściu z pola, biesiada sprawiona dla włościan przez panów, zowie się *Dożynkami*. Powód do nich szczęśliwe ukończenie zbioru plonów i podziękowanie włościanom za ich pracę. U dobrych i zamożnych panów, dożynki bywają podwójne: *żytnie-małe* i *ogólnie-wielkie*, gdy wszystko z pola jest zebrane. Są miejsca, gdzie panowie dożynek nie sprawują, lecz natomiast na Boże Narodzenie i Wielkanoc rozdają po pewnej miarze gorzałki. Nastręczyć całej miejscowej ludności wesolą pohulanekę, brać udział w zabawie zachęcaniem i uprzejmością gospodarza, lub jak wielu zacnych dziedziców czyni, kiedy tańcem (Poloneza) z uczciwemi włościanami biesiadę rozpoczynają — Nie jest to toż samo, co dać do domów po trosze lichego trunku, i zamknąć zabawę w ciche kółko jednej rodziny. Huczna weselość tłumu potrzebuje. Trzeba wziąć stronę ludu, wiedząc,

ile ta nowa moda jest im nie do smaku. Całe brzemie pracy przy żniwie obarcza same kobiety: mężczyźni u nas tylko niekiedy pomagają wiązaniem snopów i ich noszeniem.

Pieśni śpiewają odmienne w czasie żniwa, odmienne plotąc wianek, inne w swym pochodzie wieczorem, inne zbliżając się ku mieszkaniu pańskiemu. Oddanie wianka i powinszowanie kończy obrzęd i śpiewanie. Mówna dziewczyna i przyjemnej postaci, lub podobnaż mężatka *Maładzica*, oddaje panu wianek. Po skończonem powinszowaniu postępuje na przód i uchyla czoło, ozdobione wieńcem kłosianym. Pan przyjmuje, dziękuje żniwiarom za ukończenie i pośpiech w żniwie, życzy nawzajem długo z niemi siać i zbierać, i nareszcie obdarza ją i śpiewaczki: *Paczynalnicę i Pama-halnice*. Następuje tuż przed domem czestowanie gorzałką i chlebem, z którym panowie spotykać zwykli. Dalej cała gromada udaje się do ekonomicznego mieszkania na zabawę, która trwa do dnia, a nazajutrz obiad, i znowu pohulanka.

PIEŚNI NA DOŻYNKACH ŚPIEWANE.

w czasie żniwa śpiewają:

I.

Zołato majo, zołato, na taku małoczano,
Na stale pasypano. Chto zołato paliczyć,
Toj na wajnu nie pajedzieć.
Da nasz Pan maładzienki zołato paliczyć,
Na wajnu nie pajedzieć, paszleć słuźku
Maładoha i kania waranoha;
Konik budzia harcawaci, słuźka wajawaci;
A nasz Pan panawaci.

Jest to więc pieśń z czasów, kiedy panowie i szlachta pełnili z obowiązku służbę na wyprawach wojennych.

II.

Da zialony bor zialony,
Nad usimi barami;
Da sławiony nasz pan
Nad usimi panami.

U naszaho pana
Kuna pa dware ihraje,
Sabala wyzywaje:
Sabalu, sabalu, pahulajam z taboju,
Razwiasielim swajho pana
I Paniu maładuju,
I czeladku wiasiołuju.

Pieśń, którą śpiewają idąc z ukończonego żniwa,
następująca:

U nas siahodnia wajna była.
Usio pola zwajawali.
Zmiali pola miaciołkami,
Idziom damou wiasiołkami.
Niuka maja, niuka,
Addaj maju siłku!

Idąc już ku domowi pana śpiewają następnie:

I.

Da hudzić pola hudzić,
Tałaka z pola idzić.
Nasz panok nie ulekajsia,
U pakoik nie chawajsia.
Wykaci boczku piwa,
A druhuju harełki...
My żniejki nie żaunierki,
Nie papjom usiej harełki.
Nasza pani miła,
Daść nam bielaho syra.

II.

Duboczek zialonieńki,
Nasz pan maładzieńki.

Laszczyna ziałaniejsza,
Nasza pani maładziejsza!
Szczaścia, dolu majuć:
Rana z pola zbierajuć.

III.

Hałubok
 Bahok
 Szczyplić,
A hałubka saczewicu;
 Nasz panok
 Miadok
 Sycić
A imaść harelicu.

Zabierając się ku wieczorowi do uplatania wianka śpiewają:

Kaniec niuce, kaniec!
Uplaciom panu wianiec,
 Da użo źniwo u kańca,
Nucie, dziewczaczki, da wieńca!
 Nucie da wieńca!!

Przy ofiarowaniu wianka rozmaicie przemawiają. Umieszczam przemówienie, z którego wyrażenć znać, że było ułożone nie dla dzisiejszych panów nielubiących jazdy konnej; lecz dla panów rycerskich, którym dzielny koń, piękne jego ubranie, były przedmiotem niezbędnym:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Pryniaśli Panu wianok, z szerokaho pola, z jadrana-
naho żyta. Nasz Pan małady, koń warany, sia-
dło zołatam wyszyta, brylantami wybita. Nasz
Pan na kaniu wojska kujeć, swajho rycerstwa da-
kazujeć, hawora da słuźki: ułażyuby ja saboli, ale
koń swawoli, niejdzie łukawie, mnie saboli bra-
kuje. Pan swajho rycerstwa nie stracić, nam za
wianok zaptacić, choć czerwony złoty, dla naszej

acboty, żytu na urażaj, a Panu na douhi wiek.
Panu wianok, a nam harełki zbanok.

Widać z pieśni i przemówień, że one są albo poufalsze, albo grzeczniejsze w miarę, albo zamożności Pana, albo jego sposobu obchodzenia się i charakteru.

P. Jucewicz źle tłumaczy wyrażenie jednej pieśni dożynkowej znad Dźwiny, w której niby dopominają się o zapłatę. Pojmowanie wyrażeń literalnie jest błędem.

Dla utrzymania naszego zdania, damy tu przykład z dzieła Ł. Gołębiowskiego, jak podobne wyrażenia trzeba tłumaczyć: „Szczodry wieczor’ — przed Trzema-Królami. W dzień ten rozdawano podarki dzieciom, u ludu pieczono chleb pszenny, szczodrotkami zwany i rozdawano go. Tak się o ten podarek ubogie dzieci upominały: „czy piekliście szczodrotki bochnaczki? Dajcież i nam! Nagrodzi wam Pan Jezus i Święty Jan.” Podziękowaniem ich żartobliwém było: „Niech się wam rodzi pszenica, jak rękawica; a jęczmień, jak koń” Gdzie nie otrzymali, temi słowy niechęć swą okazywali: „*kiedyś nie miesiła, bodajeś się powiesiła.*” Dla śmiechu to było raczej. Jakżeby lud nasz od pierwszej młodości był tak mściwy i zawzięty. (*H. str. 311*). — Takto P. Gołębiowski usprawiedliwia wyraźną niegrzeczną przymówkę.

Pieśń, wymawiająca opóźnione uwalnianie od pracy żniwnej.

Da ihrała sońnaczka,
Nia mnoha ihrała,
U chmurku schawałasia,
Dażdżu bajałasia.
Kamaroczki maje,
Nia kusajcia wy mianie;
A kusajcie wy panou,
Szto nia puskajuć damou.

CZARY.

Znanie pory, nadającej moc słowu, oraz sposobów pomagania lub szkodzenia zdrowiu ludzi i domowych zwierząt, osłonięta tajemniczemi szeptami, niby usługiwaniem się pomocą djabłów, zowie się u ludu czarownictwem. Zwolennicy tej nauki, jeżeli umieją złe i dobre sprawić, zowią się: czarownikami, czarownicami; jeżeli tylko leczą, czyli usuwają czary, mianują się: znacharami.

Ktoby wszystko spisał, o czém można się dowiedzieć od znacharów, zrobiłby przysługę nie wątpliwie medycynie, a zarazem dopełniłby spisu różnorodnych starodawnych podań, o których pamięć u ogółu ludu z każdym dniem zatracą się, a które jedynie przechowują czarownicy. Znachary, składają jakby oddzielną kastę; która przez zabobonne uprzedzenie tamuje upowszechnianie wiadomości, sposobow i roślin, im tylko znanych. Wszystko największą jest obleczone tajemnicą, która, jeśliby młodszym została powierzona, ma pozbawiać skuteczności lekow udzielającego. Niektórzy, zazdrośni, umierają, nie powierzywszy nikomu sposobow leczenia wielu niemocy ziołami.

Do wiadomości pożytecznych medycznych łączy się i zabobonność, niekiedy w dobrej wierze; niekiedy gwoli własnej korzyści dla odurzenia umysłu.

Niekiedy przyczyniali się do utwierdzenia przesądow, ciż sami ludzie; którym powierzone było staranie o oświecenie, wyższe kształcenie ducha i sumnienia, przez potakiwanie gustom i zabobonności ludu, albo i przez własne w nie wierzenie.

Niepodobna mi było o wszystkiém dowiedzieć się, wszystko spisać lub to powtórzyć, co znaleźć w dziełach można. Wszakże do dzieła nie wyłą-

cznie jednemu przedmiotowi poświęconego, obszerność w artykułach może nie jest niezbędną.

PIERWSZA CZAROWNICA.

Siedząc u okna z prząśnicą gospodyni (zapewne stara i złośliwa) spostrzegła kurę grzebiącą zasiew jęczmienia; w uniesieniu gniewu zawołała: „a bodajże cię tak jastrząb darł!” aż tu ptak, jakby czekający na rozkazy, spadł na biedną kurę. Głos jej przedśmiertny naprowadził na domysł gospodynię, że pora, w której przekleństwo wymówiła, nadała skuteczność jej słowom, w tém przekonaniu oznaczyła czas ten podług cienia u okna. I odtąd rozpoczęła swą praktykę. Taka jest powieść u ludu. Stąd to i przysłowie „*Daj Boże u dobry czas harwaryć, u błahi mauczac.*”

Za stolicę czarownic poczytują Kijow. Tam mają swe zbory i narady. Ztąd przysłowie „*Kijouskaja Wiedźma.*”

Ponieważ Kijow uważa nasz lud za stolicę czarownic; widoczna więc, że czary i zabobony muszą być wspólne całej tej przestrzeni, dzielącej nas od Kijowa.

Dostają się czarownice do Kijowa napowietrzną drogą. Pewny parobczak, podpatrzywszy: jak stara jego gospodyni ze swemi sąsiadkami, rówiennicami, za omoczeniem serdecznego palca w pewną masę, uniosła się w kijowską podróż, zdjęty ciekawością, a nieśmiały do powietrznej podróży, uwiązał się do stępy, i tak ubezpieczony dotknął pomienionej massy; ta ostrożność nie pomogła; znalazł się aż w Kijowie na sejmie czarownic. Zdziwiona i gniewna gospodyni kazała mu nazad wracać, dawszy białego konia; ledwo powrócił, koń o-

kazał się pomienioną stępą. Tak to słyszałem opowiadane.

Nie same kobiety poświęcają się nauce czarow, więcej jednak okazują do tego ochoty i zdatności; tak, że i sami diabli czynią im niekiedy honor, używając do swoich sprawek, przysłowie gminne głosi: „*Hdzie djabeł nia moźeć, tam babu pasy-tajeć.*”

Piękną dziewczynę, ładną kobietę, lud nazywa czarownicą. Otoż te piękne kobiety, po utracie wdziękow, któremi urzekały, chcąc przeciągnąć dłużej swą władzę, udają się do czarow, nauki przez posiadanie wiadomości pomagania lub szkodzenia, służącej za sposob do wyniesienia się w oczach gminu.

Mężczyzni, najpospoliciej strzelcy, zapisują swe dusze diabłu, chcąc go mieć na swe usługi; a na dowod swego zaprzędania się, strzelają jakoby do wyobrażenia, wizerunku Chrystusa, lub do Przenajświętszej Hostyi. Jest to gadka, powtarzana w różnych miejscach: żadnego jednak nigdzie nie znalaziono przekonania, żeby gdzie kiedy był strzelec tak zuchwały i dopełnił takiego z diabłem kontraktu. Za wymysł tedy nienawiści i zazdrości należy uważać.

SEKRETA CZARODZIEJSKIE.

Żeby dziewczyna była od chłopców kochaną, umywa się wódką, w której była męczona pszczołamatka: a jak pszczoły do matki, tak chłopcy będą się garnać do dziewczyny.

Ku temu celowi służą także ze szkieletu nietopierza stosownie przygotowane narzędzia: kruczkiem od kości jego zagabnięta osoba, miłością zapala się, a trącana widelkami, przestaje być natrętną. Sekret ten, jak widać, poczerpnięty jest w dziełku, zwaném

od autora Albertus Magnus; i wiele innych znanych powszechności, ztąd musi pochodzić. Żeby bydz niewidzialnym: wyszukuje się gniazdo krucze, pisklęta przeszyte drótem przymocować do gałęzi; a kruki dla pokrycia sromoty i dla uwolnienia się od trapiącego widoku, dręczących się dzieci, przynoszą kamyk do gniazda, który ma własność: sprawiać niewidzialność.

Sen, jak mówią prości ludzie, nasyła się, jeżeli piasek z mogiły samobójcy obniesiony będzie koło domu i zsypany w stronie zachodniej; kto jednak pod ówczas jeszcze nie spi, to już zasnąć nie będzie mógł; i cały wybieg na niczém spełźnie.

Deszcz sprowadza się przez wsypanie maku do studni; chmury gradowe odpędzają się przez objechanie koło domu potrójnie na łopacie.

Przerzucić się w wilkołaka można, wbiwszy noż w ziemię, przekuleniem się przezeń potrójnym.

Żeby u sąsiada same zielska zamiast zboża porosły, kiedy ten wyszedł siać zboże; w tym samym czasie z przeciwnej strony, sieje na swym polu miekinę.

Żeby sama zwierzyna nabiegała na myśliwego, strzelbę swą przez otwór, w chacie pod stolowaniem będący, kędy dym wchodzi, przesunąć trzy razy.

Jeżeli strzelba jest zaczarowaną i przez to żywi, przemywa się rurka wodą, nad którą trzy razy odmawia się następną formuła: „*Dusza Raba N. adhawarywajeć uroki, praroki i radasnyje i zawisnyje i zradaści i z zawiści i muszczynskije i żanackije i dziawiczyje i małych dziecięj i sustrecznych i papiarecznych i zadnich pahladau.*”

Ze znalezionym załomem tak postępują: zrąbana osina stroną na wschód słońca kładzie się na załomie, przytém trochę gnoju, pali się to razem: srzodek takowy sprowadzi osobę, co załom zrobiła. Nie

dają jej nic, czego by prosiła i strzegą, żeby nie wzięła ziemi garstki z pola właściciela; sprowadzi to na nią wszystkie nieszczęścia, o które chciała przyprowadzić właściciela zboża: konać będzie ciężko i nie skona, aż się podejmie stolowanie, żeby tej rogatej duszy ułatwić wyjście.

Żeby kurcząt lub innych piskląt nie porywały wrony i jastrzębie, okurzają prochem, albo sadzą kwoczki na gniazdach podestanych pierzem wroniem lub przesuwają przez kłodę kurczęta, świeżo wyszłe.

Djabła wypędzają z dzieci przez okurzanie ziemi zwaną *Katki*. Konwulsyje uważają za oznakę przebywania djabła.

Jeżeli kura śpiewa na podobieństwo koguta, uznają, że w niej djabeł przebywa: kulają tedy ją od progu do progu: jeżeli przy drugim progu wypadnie ogon, to kura może być oswobodzoną od djabła przez ucięcie ogona; jeżeli głowa, to już i głowę ucinają, jako nieuleczonej.

Przytoczę tu dwa sekreta poleskie, może kto odkryje spólność ich u naszego gminu:

1) Żeby dostać ziele, którym dotknięty zamek otwiera się, ogradzają jaja żółwie, a ten przynosi ziele, które niszczy to ogrodzenie, i razem służyć może złodziejom.

2) Żeby dostać skarbow, byź bogatym: około Świętego Jana zbierają się węże w gromadę, mają swego króla ze złotymi nożkami; spotkawszy tedy tę królewską mość, rozściela się pod niego czysta chustka, a za wyrządzoną mu cześć odkrywa tajemnicę z bogacenia się, wskazuje skarby ukryte.

Konie, po nocy znalezione spotniałe, uważa u nas gmin nie za chore, lecz, że na nich djabeł hasa; ochraniając je, wieszają zastrzeloną srokę.

Widząc meteory, rozumieją, że zmiej przynosi skarby; zaśmiać się nie można: bo spali śmiejącego się z dobytkiem; lecz chcąc posiąść skarb niesiony, trzeba do zmieja odwrócić się niegrzecznie. Łuczycywo, z obu końców zapalone, służy za klucz do otwierania skarbow i do okradania składow rozmaitych u ludzi; dla tego strzegą się zapalać oba końce łuczycywa. Jeżeli meteory są świetne, wtedy skarbem są pieniądze; mniej świetne oznaczają zboże.

Z A B O B O N Y.

Jedne zabobony są zabytkiem pogaństwa; inne, nieco później powstałe, osłoniły się pobożności pozorem. Przy opisie uroczystości namieniłem o praktykach zabobonnych, właściwych każdej uroczystości. Niepodobna powtarzać wszystkiego, co jest opisane w dziełach C. Gołębiowskiego, K. Jucewicza i innych, chociaż spójność zabobonow daje nam i powód i prawo.

Wypisuję tu te, które nie z dzieł czerpałem, lecz z ustnych opowiadań ludu. To, co już spisane, otwarte i tak dla badaczów, nie było źródłem dla mnie:

Na Kupalla rwą ziele zwane *Kupałki*: każda osoba uszczknięty nierozkwitły kwiatek w ścianę wetknąwszy, z niespokojnością oczekuje rozwijeli swój pączek ziele lub nie? ostatni przypadek oznacza krótkie życie, zgon jeszcze w bieżącym lecie.

Krowom odbierają mleko nasłane węże i ropuchy, przez czarownice. Utrzymują, że pomienione gady zjawiają się około zabudowań właśnie po Kupalle. Na Polesiu rozumieją, że węże uchodzą z błót wygnane, mocną wonią zakwitającego w tym czasie ziele zwanego *Paryło*: czy i u nas też sama znajduje się roślina, świadomi powiedzą. Tu pow-

szechnie uważają, że mléko ubywa krowom, jak skoro zakwitnie ziele *Smółka*; dla przysporzenia udoju, gospodynie dają krowom ziółko zwane *Bożeje kresto*.

Ludzie starzy nie radzi są wprowadzać się do nowej chaty, przekonani, że to im ukróci wieku. Bydź może, że świeżość, wilgoć, na zwątlone wiekiem zdrowie zle wpływają.

Kotowi ogon ucinają porozumiewając go, że w nim djabeł przytułek znajduje.

Kawał drzewa, na którym drewka rąbią, nigdy nie składa się w stos przygotowanych drewek: uważają je za sprzęt djabelski. Jeżeli dziecko zostanie zaciśnięte przez matkę, twardy sen mającą; mówią, że to sprawka djabelska. Djabeł wykrada dziecko matce, a natomiast kładnie polano, na którym drwa szczepają. Razu pewnego starzec żebrujący, nocując u wieśniaka dopilnował, jak djabeł odkradał dziecko, dając w zamian polano; a że się znał na tych rzeczach, (był, jak mówią, znachar); więc dziecko djabłowi odebrał i schował do torby; nazajutrz z wielkiem zadziwieniem rodziców polano, mające postać nieżywego dziecka, porąbał i w ogień wrzucił, a zrozpaczonym rodzicom powrócił dziecko żywe z torby. Widzimy tu wyraźnie: jakie jest źródło tego zabobonu. Dla uspienia sumnienia i ukojenia macierzyńskiej boleści, winę własną matek, najokropniejszą: bo dzieciobójczą; zwałono na djabła.

O wilkołaku. Powtarzają powieść, że pewny pan młody miał sobie śmierć przepowiedzianą od wilkołaka. Nie wierzył temu. Jedzie raz jednego w drogę pięknym pojazdem, karetą; był dzień świąteczny, spostrzega idącą śliczną dziewczynę, może przez grzeczność zaprosił do pojazdu, obiecując zawieźć aż pod kościół; jada — jada — już i kościół;

zatrzymuje woźnica konie, za ledwo drzwiczki otworzono, wilk przez nie wyskoczył, i ujrzano tylko kosteczki młodego panicza. Taką nauką dla młodych paniczów, żeby dziewcząt nie podwozili. Szkoda, że wiara w wilkołaki osłabła.

Nawiedzając umarłego, patrzeć potrzeba wszedłszy na nogi, a nigdy się nie przywidzi, i strachu nie nabawi. Zeby ulżyć konu, obmywają piersi i nogi wodą, podaną przez okno, lub okurzają przez bierdo.

Kiedy pszczoły podbierają, nie radzi są przez płot patrzącym; od czego pszczoły mają kłuć boleśniej i więcej. Może dla tego utrzymują to mniemanie, że, im więcej bywa widzów, tym więcej rozchodzi się miodu na czestowanie.

Zeby roje nie uciekały; zakopują w pasiece gwoźdź z szubienicy.

Goniąc za uciekającymi pszczołami, naprzemian jedna osoba przysiada; żeby pszczoły przysiadły.

Gościa, na chwilę tylko do chaty przybyłego, proszą posiedzieć, żeby pszczoły przysiadły. Dla zachowywania tedy gościnności utrzymywano dawniej, jak i dzisiaj, że Opatrzność nagradza szczęściem w chowie pszczół. Pamiętać wypada: że pszczelnictwo kiedyś stanowiło główny dochód tej krainy; wielka to więc obiecana nagroda gościnności.

Gdy się bydłę zbłąka, nabijają siekierę nade drzwiami, rozumiejąc, że ocaleje, skoro niczyje oko nie zajrzy zbłąkanego bydłęcia.

Jeżeli wilk poranił bydłę, to go już ma kiedykolwiek pożarć; ztąd przysłowie „Heta užo nasli-niena.”

Kupione ciele na przychówek zlewają wodą.

Jeżeli się coś, jak mówią, nie ręczy, sprzedają ko-

mukolwiek takiemu, kogo przyjaźnym sobie rozumieją, zachowując tylko formę targu.

Dawać na plemię darmo, nie godzi się: bo dający straci ten dobytek; trzeba choć grosz zapłacić.

Pożar gaszą obiegając trzykrotnie płonąca budowlę i zwracają się nareszcie w pole czyste.

Tłuczkow w stępie nie zostawiają; świnie nie będą się hodowały.

Dzieciom nowo narodzonym nie dają koszulek z nowego płótna: bo będą prędko drzeć bieliznę. Zdaje się, że ze starzyzny szyją koszulkę, jakby symbolicznie chcieli oznaczyć, że całe życie od kolebki ma im przewlec się w biedzie i niedostatku.

Kobięty w pewnym dla siebie czasie, nie nawiedzają położnicy: boby dziecko miało wysypkę.

Na 40 Męczeaników, dziewczki łamią 40 deszek skacząc po nich, i urywają 40 wierówek.

Na S. Barbarę pieką pierogi z powidłem, jak nazywają wareńja, żeby się trzoda chlewna dobrze hodowała.

Na Zwiastowanie N. Panny, dla wygubienia chwastow, gospodarz, nasypawszy do krobki, zwanej siewalką, żyta, osadza w niem zapaloną gromnicę i obchodzi z nią swoje niwę.

Jeżeli kto puści się na włoczegę, zostawiwszy chatę i rodzinę: dają na dzwony; ma to mieć ten skutek, że się włoczega obałamuci i nie zajdzie daleko, *obmarok jaho woźmieć*. Albo, mielą we młynku ręcznym pas lub cokolwiek z bielizny, żeby mu tak w głowie mleło się, zakręciło.

Dla ukarania niewiadomego złodzieja, mierzą ślad, i miarkę takową zawieszają w kominie; żeby tak sechtł, jak ta miarka schnie.

Kiedy kto nogą waha, mówią, że djabła husta.
Kiedy kobięta, podwiązkę odwiązując, mówi pa-

cierze; nie idą one na zamierzoną intencją, ale za wisielców.

Jeżeli kto myjąc się, mówi pacierze; te już idą za topielców.

Chcącemu poznać dokładnie umysłowość naszego gminu, potrzebna jest, jak wiadomo, dokładna znajomość języka, wyraz np dobrochoczy, używany na pochwałę, ukaznie, że i u nas był ten bożek Dobrochoczy, o którym wzmiankuje P. Gołębiowski, że go mieli Biało-Rusini.

WRÓŻBY.

Dla dowiedzenia się: kto przeznaczony na męża? dziewczyna na S. Jan idzie na rozstajne drogi, wiąże pęczek różek, wyciąga zeń po parze mówiąc: niedziela z poniedziałkiem, nareszcie doszedłszy do soboty powiada: sobota jedna, i ja jedna. To uczyniwszy udaje się do spoczynku, a we śnie otrzyma pożądaną wiadomość. Sny służą także do wróżby: woda, dziecko widziane we śnie, także bankiet, oznaczają nieszczęście, pogrzeb. Jeżeli umarłego wywożą przez jedne wrota, kiedy kto przybywa do drugich, wróży jeszcze zgon dla domowników. Jeżeli dym z zapalonego pióra z poduszki rozchodzi się po kątach, chory żyć będzie; jeżeli za próg, to umrze. Koń księdza przybyłego dla spowiadania chorego, także posługuje do wróżby: jeżeli jest spokojny, życie wróży; jeżeli grzebie, pogrzeb zapowiada. Jeżeli po spowiedzi chory zasnie, dobrze ztąd wnoszą.

Kukułka koło domu kukująca, niepomyślność przepowiada. Ona też oznajmuje kukaniem: ile kto lat żyć będzie? kiedy dziewczyna pójdzie za mąż? Kto ją posłyszysz głodny, będzie cały rok żyć nędznie; kto ma pieniądze, słysząc raz pierwszy, temu przez rok cały grosz się nie wywiedzie. Ztąd przysłowie „schawaj try groszy na ziaziulku.”

Gwiazda spadająca, oznacza konanie człowieka. Od początków świata aż dotąd ludzie, losy swoje chcą mieć w związku z całym systematem świata — Astrologija.

Jeżeli źrzebie, ciele, biega o zachodzie słońca; ma być od wilka zjedzione.

Jeżeli jedno słowo razem dwie osoby wymówią, oznacza przybycie gościa łgarza. Zając oznacza niepomyślną wróżbę; pełne wiadro spostrzeżone, wilk przebiegający drogę, dobre oznaki.

Nie potrzeba rozumieć, żeby wiara w czary, zabobony, była tak żywa i silna, żeby aż tłómić miała duch chrześcijaństwa; zachowuje się o wielu niedokładne już podanie, wierzy się słabo nie powszechnie. Wyśmiewają nawet sami prostacy wróżby, jak naprzykład ta okazuje piosenka:

Wauki kazu zjeli:
Bo jeści chacieli.
Astalisie rohi
I czatyry nohi.
Baba warażyła.
Budzieć kaza żywa.

Widzimy tu żart, szyderstwo z wróżki.

Zabobonność utrzymuje się jak drzewo podcięte, tracące coraz bardziej zieloność swych liści.

ZWYCZAJE POBOŻNE.

Dla uproszenia deszczu lub pogody, robią kawał płótna na ofiarę. Potrzeba na tak zwaną *namiotkę*, w jednym dniu wyprząść i wytkać. Okrywa się nią w kościele ołtarzyk, noszony w czasie processyi. Namiotka taka nazywa się *Abudzianają*.

W miejscach błotnistych kładą kłódki i wyrzezują stopę; każdy, kto przechodzi przez nią, wi-

dząc ten znak, odmawia Anioł Pański za duszę tego, na czyją intencją położona kłódka. Piękny to zwyczaj.

Jeżeli komu dzieci nie hodują się, biorą kumy tak nazwane *Spatykanyje*, spotkane. Zwyczaj ten spólny jest i szlachcie. Kogo spotkają jadąc do kościoła z dzieckiem, choćby żebraka, tego proszą w kumy.

Dla uproszenia także, żeby się dziatki hodowały, podnoszą krzyże obalone.

PRZYSŁOWIA LUDU ZNAD BEREZYNY,

OKAZUJĄCE RÓŻNOSTRONNIE JEGO UMYSŁOWOŚĆ.

Przysłowia, zawierając myśli, będące w powszechnym obiegu, nie są bez wpływu w ukształceniu wzrastającego pokolenia. Na tej to podstawie, rozwijać się będzie w czasie charakter ludu.

Poezya gminna daje nam poznać stronę uczuciową ludu, przysłowia zapoznają z jego umysłem. Dwoista ta znajomość, może wystarczy do zrobienia zarysu szlachetnej fizyognomii naszego ludu. Rozpatrujmy się w jej rysach. Przypomnienie rodzinnego podobieństwa, obudzi w nas ku nim i od nich ku nam wzajemną przychylność, tak użyteczną w potrzebach i wypadkach życia.

Naostatek, może stosowném będzie namienić, że przysłowia, które tu zebrałem, w znacznej części są przyswojone przez naszych obywateli. Już ta sama okoliczność może służyć na ich zaletę.

Przysłowia historyczne.

Pospólstwo, nie mając żadnego udziału w politycznym życiu narodu, mało też zachowało podań prze-

szłości. Pamięć tylko lepszych czasów w kilku przysłowia-
ch jest uwieczniona.

Uziąła pohań moc. — Przysłowie to musiało powstać w czasach, kiedy Litwini panowali nad Rusinami, wcześniejszymi wyznawcami Chrystusa. Używa się na oznaczenie tej prawdy, że ludzie przewrotnego rozumu, mają pospolicie przewagę nad prostodusznymi, o których pospolicie mówią: „Nie byli tam, gdzie Pana Jezusa zdradzono.”

Jak byu Sas, było chleba z nas.

Za Sasa, było chleba i mięsa.

Nastau Paniatouski, stau chleb nietakouski.

Naszy dziady nie znali biady, ależ unuki nabralisia muki.

Nie czyni smerdzie dabra, nie lubi jaho żonki — Smerda, który więcej ważył dobrą sławę żony i swego domu, niżeli łaskę kniazia, musiał dać początek temu przysłowiu. Dziś stosują je do ludzi, co łaskę czyjaś odrzucają.

P o b o ż n e.

Religijne wychowanie ludu nie musiało być zaniedbane, kiedy są przysłowia, zawierające ufność, nadzieję, pociechę, i jedyną ucieczkę w Bogu. Ztądto i pobożność spólstwa jest wielka, a bardziej jeszcze wiara.

Pierad Boham usie my rounyje.

Nad siratoj Boh z kalitoj.

Boh bolej majeć, jak razdau.

U Bohu celaja nadzieja.

Czaławiek tak, a Boh inak.

Kali Boh dać dietki, dać i na dietki.

Ad napaści, nie prapaści. — Wiara w sprawiedliwość Bożą.

Boh ad nas adstupiu.

Biaz Boha niczoha.

Jak my da Boha, tak Boh da nas.

Kali trywoha, uciekaj da Boha.

18 Błahasłaulu ciabie dziciatka na usio dobraje, a na błahoje i sam dahadajesz sia.— Skłonność wrodzona do złego.

Z a b o b o n n e.

Zabobonność utrzymuje się w części skutkiem właściwego ludziom usposobienia, zapatrywać się na świat nie zawsze zmysłowemi oczyma, w części też, że ją utrzymują podania poganizmu.

Daj Boże u dobry czas hawaryć, u błahi mauczać. — Mniemana znajomość pory czasu złej lub dobrej, co jest tajemnicą czarownic.

Heta użo naśliniena. — Jeżeli wilk zrani jakie domowe zwierzę, choćby je wyleczono, rozumieją, że już nie ujdzie zębów wilka. Stąd gdy rzecz jaka osnuta, mówią, że to już naśliniona, musi dójść przeznaczenia.

Czort jaho u żłukcie wysiadzien. — Tak mówią o złym człowieku. Żłukto, jest to naczynie, w którym gruba bielizna zalewa się ługiem.

I Boha chwali, i czorta nie hniawi. — Polityka towarzyska.

Wouk jamu darohu pierabieh.

Padmanuu mianie, jak czort dobruju duszu.

Schawaj try groszy na ziaziulku. — Kto pierwszy raz wiosną posłyszysz kukawkę, a ma pieniądz przy sobie, wróży stąd, że mu przez rok cały nie zbędzie na pieniądzach.

Kali zabjesz babra, nia budziesz mieć dabra. — Nie ocaliło to jednak bobrów od zupełnej prawie zagłady.

Mieuł czort uradzicca, da piatuch zapieiu. — Tak mówią o niegodziwcach.

Czort bez bałota nia budzieć, a bałota bez czar-
ta. — Mówiąc o zmianie panów, rządców, lub mie-
szkańców, używają takiego wyrażenia.

94 Błahije oczy, blahaja ruka.

Stosunki poddanych z panami.

Boh wysoka, Pan daloka.

Swoj pan i pakarajeć, i pażálejeć.

Pan nasz, a my pańskije. — Przysłowie to czę-
sto bywa używane dwuznacznie. Nie dawno panowie
uważali chłopą, jego pracę, źródło własności i sa-
mą własność za swoje; nawzajem chłop pańskie mie-
nie uważał za wspólne. Ukradłszy owies z dwornego
poła, tłumaczył się, że go skarmił pańskim koniem.
„Jaż nia hdzie padzieu, pańskajo dabro, pańskajaż i
skacinka.” Potrzebując zapomogi mówią: da kahoż my
pajdziom? pan nasz, a my pańskije. O kradzieży po-
pełnionej u pana rozumieją, że nie jest grzechem:
„hetaż naszaja praca.”

Pan panam budziesz. — Skłaniając do hojności.

Heta atlas. — Widząc oznaki zamożności pańskiej
mówią: „nie atlas, a ad nas.” Początek przysłowia do-
syć zabawny: pan okazując chłopowi atlas, powiedział:
„heta atlas” a ten mu na to, będąc zgłupia frantem,
odpowiedział: „aha ad nas.”

Łaska pańskaja tolka da paroha.

Nie tak dakuczna ad panou, jak ad paniat. — Pa-
niata, oznaczają rządców, namiestników.

Hraza u les nia idzieć.

U wała jazyk douhi, da hawaryć nia możeć. —
Obawa pana.

Trndna preciu wietru dychać.

40 Prasiu pan na tałaku, nia pryjdiesz, za łob pa-
-właku. — Prośba silniejszego jest w rzeczy roz-
-ezaam

U nieumieki ruki nie balać. — Zdolniejsi częściej są przez panów używani.

Skaczy uraże, jak pan każe.

Pany dziarueca, muzykom czupryny trasueca.

Budzić czym dzieła zapchnąć. — Przyjmując na służbę parobka, lub najmitkę nieulożonych do pracy, lub leniwych mówią, że przyda się dla odbycia panskoczyzny. To tłumaczy: dla czego utrzymuje się zdanie, że panskoczyzna jest szkodliwą dla produkeyi krajowej i wzrostu zamożności.

Kab na pański rozum, a nie naszaja chitrość, prapalib.

Nie dajasi, i karetu pradasi. — Wiosną, gdy włościanom głód dokucza, odzież i narzędzie rolnicze, idą często na zastawy, panowie sztrofują, a chłopci niewyrozumiałym panom gwarzac w powrocie ze dworu odpowiadaja:— „Jak nie dajasi, to i karetu pradasi.”

Kali nia wieruć, nie bażysia, kali bjuć nie prasi-sia. — Przysłowie to zasługuje na zastanowienie.

Nauka życia i moralności.

Rozsadek i sumienie ludu w przysłowiacz podług zasady życia, dążącego do polepszenia swego bytu bez uszczerbku bliźnich, przez wzgląd nie tylko na Boga, ale też i na własny interes: bo moralność u ludu wypływa nie z samego serca i uczuć religijnych, ale i z rozumu:

„Kruciaczy świat pierajdziesz, da nazad nia wienieszsia.”

Wiek zżyć, nia miech zszyć. — Majacemu żenić się, lub idącej zamaż bywa powtórzone.

50 Ludziej sluchaj, swoj rozum miej.

Pytaj się nie u staroha, a u bywaloha.

Biez pracy, nia jeść kalaczy.

Nie tak skora stanieć dobra, jak blaha.

Nie kajsia rana ustauszy, za maładu ażaniuszysia.

Ranniaja ptuszka zubki ciarebić, poznaja oczki.
Kali nie krakała warona u haru letuczy, to u niz
i pahatouju. — Kto czego w młodości nie osiągnie, to
mu pod starość tém bardziej pójdzie nie sporo.

Kali haspadar skaczeć, peunie statak płaczeć.

Daj Boże usio umieć, da nia usio rabić; heta na
rukach nie lażyć.

Czużymi rukami dobra tolka żar zahrebać.

Swaja ruczka nie lichadziejka.

Adkład nia idzieć u ład.

Pa mału dalej staniesz. — Wytrwałość ciągła nie
chwilowy zapał dokonywa dzieła.

Nia zwiedauszy brodu, nia leż u wodu.

Uziauszysia za husz, nie każy szto nia duż.

Za durnoj haławoj, naham niepakoj.

Adzin dasuż, da nia duż.

Adzin i u kaszy nia sporny.

Wadu hatujuczy, usio wada budzieć. — Z pró-
żnego naczynia i Salomon nie naleje. Przysłowie to
także stosują do jałowej gawędy dla jej skrócenia.

Pry hatowaj kałodzie lahczej ahoń razkładać.

Chto skup, nia hlup.

Bij saroku i waronu, dabjeszsia biełaho lebiedzia.

Treba tak żyć, jak z twajho kałodzisia nabiażyć:

Nie słauna chata uhłami, da pirahami.

Nie uradziu mak, pierabudziem i tak.

Chacielab dusza da rajy, da hrachi nie puska-
juć. — Nierachunkowość w młodości, lub inne uster-
ki w wieku dojrzałym tamują postęp na drodze do
pomysłności.

Harawauszy harawauszy, umieraj nie skasztawau-
szy. — O tych to ludziach mówią, co dosyć się na-
pracowali, ale nie dosyć zażyli. Stosują też do ludzi
oszczędnych, którzy w tém miarę przebierają.

Sa szezasciem dobra i u hryby pajsci. — Praca,
oszczędność, są to wyborne rzeczy, lecz bywają bez

użytku, jeżeli im błogosławieństwo nieba nie towarzyszy.

Scierażonaho Boh ścieraże.

Nia uwieś świet u aknie. — Radzi szukać losu.

80 Usiudy dobra, hdzie nas niet. *niewa*

Szanuj adzieżku doma, paszanujeć jana u ludziej.

Chleb z łapaty sapchnuu. — Kiedy kto swego szczęśliwego położenia nie umiał cenić, stracił miejsce, lub łaskę.

Lepiej z dobrym zhubić, jak z błahim znajci. — Ze złymi ludźmi radzi unikać spólności interessów.

Łaska nie kalaska, siadziesz, nie pajedziesz.

Biahuczaho wauka dobra choć za chwost chapić. — Od niepewnego dłużnika lada co przyjmować.

Czużymi słozami nie zapamożeszsia.

Boh nie ciela, paznajeć kruciela. — Poczciwość przez wzgląd na Boga.

Kruciaczy świet piarajdziesz, da nazad nia wienieszsia. — Poczciwość przez wzgląd na własny interes.

Dobrajo czuwać daloka, a błahoje jeszcze dalej. — Trzeba szanować opinią.

90 Kruci nie kruci, treba umiarei.

Chto czasnaku nia jeu, taho dusza nie waniajeć. — Nieposzlakowane życie, daje spokojne sumienie i czyni śmiałym w towarzystwie.

Chto parasia ukrau, tamu u wuszach piszczyć. — „Złe sumienie stoi za kata.”

Choć u łatanym, aby nie u chwatanym.

Z czużoha kania i u bałocie zsiadajuć.

Raz ukrau, na cały wiek darohu sabie zamarau. — Udany, jak zabity.

Chleb jesz, a praudu reż. — Podobny przedśmiertny upominek dany był przez ojca naszemu Karpińskiemu: „Z prawdą jest pięknie, i tak kazał ojciec.”

Pożycie domowe, familijne i społeczne.

Główne rysy życia włościan, oznaczają się w objaśnieniu charakterystycznych przysłówiów niniejszego oddziału. Będzie to jakby wywód sprawy, oparty na niepodjejrzanym dokumentach.

Swaja chatka, jak rodnaja matka. — Przywiązanie nie tylko do swego domu, że w nim najswobodniej; lecz i do rodzinnego kąta.

Sto kop żyta, na hod chleba; kapa żyta, usio na hod chleba. — Nie żyją z jutrem, ale też największą nędzę znoszą.

Hetaho wietaszka, kożny z swajho harszka. — W jesieni, kiedy u wszystkich podobna strawa, na panszczyźnie jedzą spólnie, wiosną poosóbno.

102 Hdzie mnoha na kucie siadzić, tam mysz musié hałodna być. — Ład prowadzi w chacie, jak często można zauważać, nie starszy wiekiem, ale rostopniejszy; bywa tak nawet, że np. brat młodszy jest gospodarzem, żona starszego gospodynią. Sama zdolność nadaje powagę rozporządzeniom *zahadam*. Rzadko liczniejsza rodzina żyje zgodnie. Po ożenieniu się braci, pospolicie z żon, za żony, początek niezgody. Potoczna kwestya jest, która ma w piecu palić: bo to oznacza, że jest gospodynią, ma tylko pilnować chaty, krzątać się w domu: *chadzić kąta strapni*.

Kwas dzieci pajeu. — Domowa niezgoda.

Czużymi dietkami nie zahadywać.

Sa szwagram i na zajca nia idzi.

Nie karmiuszy burakami, nie pasyłać za bykami. — Pasterza umawiają na S. Jerzy, ale pastuszków starają się na Kałady.

Ja moład, lublu choład. — Tak wymawiają rodzice dzieciom, co niechętnie wyręczają ich w pracy, i zaraz przytém bywa mówione następne przysłowie:

Ty baćka idzi arać, ciabie wały znajuć, a ja pajdu u karczmu, bo mianie ludzi znajuć.

Kali nia słuchajesz baćkou, budziesz słuchać sabaczej skury. — Stosunek do wojskowego bębna.

Da Zmitra, dzieuka chitra. — Jesień jest czasem swatowstwa.

Choć za wała, byle doma nie była. — Żeby bydz gospodynią, uwolnić się od zahadu, bardzo są pochopne do zamaż pójscia.

Asinka czerwianiejeć, dziaciuk szalejeć. — Jesienne projekta żenienia się.

Kali lubisz, to żanisia, a nia lubisz, adczapisia — Romansowanie nie uchodzi.

Dola prymackaja, sabackaja.

Sudżonomu żonka.

Kali Boh sudzić, to i czort nie razhudzić.

Kali nie płaczesz za stałom, budziesz płakać za chlawom. — Do panny młodej.

Dahaniajuczy nie nacaławacca.

Prybiary pień, i pień charoszy. — Przekonanie o potrzebie strojenia się.

Paznajuć naszu daczku i u andaraczku. — Przysłowie matek pyszniących się urodą swych dzieci.

Jak mnie taja dariożka miła, hdzie maju Krystynu pawioz Daniła — Przywiązanie macierzyńskie i tęsknota za wydaną córką.

Załatyje ruczki. — Pochwała zdatności do krosien i innych robót.

Żonku biary daloka, karouku kuplaj blizka.

Lubi żonku, jak duszu, a trasi, jak hruszu. — Zasada ta bywa często zastosowaną: lecz też i u spółstwa często żony za nos wodzą mężów: jeżeli czyj nos tak jest utworzony, to najbliżej z tego korzystać żonie: słabość mężów i piosnka jedna opowiada, której tu początek umieszczam:

„Biła żonka muzyka, ruki zakasauszy;
A jon jej pakłaniusia, i szapaczku zniauszy.”

Babinych hrusz, niarusz; swaje trasi, babie nasi. —
Nadskakiwanie i grzeczność dla płci pięknej.

Czyje byczki, aby majo cielatka było.

Nia wier żonce u domu, kabyle u darozie. — U-
mieściłem tu obok dwa sprzeczne przysłowia.

Hdzie balić, tam ruczki, hdzie miła, tam oczki.

Uziau dzicia za ruku, matku za serca. — Przez
przywiązanie do siebie dzieci, skłaniają do przychyl-
ności i rodziców.

Pamauczanka nia puszyć, usio licha patuszyc. —
Powściągliwość w odpowiadaniu na gniewną mowę.

Czym bolej u les, tym bolej drou. — Nie roz-
trząsać powodów gniewu, zmierzając do zgody; bo to
ją oddala.

130 Chtoby ab dziatle wiedau, kab nie jaho douhi
nos. — Dzieciół postukiwaniem w drzewa, często spro-
wadza na swą zgubę myśliwca.

Albo: Biesby dziatła u ruki unios, kab nie jaho
douhi nos.

Budźka nabudziecca, a chwalka nachwaliecca.

Nie chwalisie, a Bohu malisie. — Włóścianie na-
si kryją swą zamożność, żeby nie obudzać zazdrości.
nie znęcić złodzieja lub przywłaszczyciela.

Czużaja bolka ludziom śmiech. — Opierając się
na znajomości serca ludzkiego, nie radzi są ani wy-
świecać swej niedoli, ani pysznić się pomyślnością.
Życie wewnętrzne, to główny rys.

Syty hałodnamu nie spahadajeć. — Powyższa
prawda.

Nia pluj wiaśnie u rot, pryjdzie druhaja u hod —
„Nie pamięta krowa zimy, gdy doczeka lata.” Wio-
sną ubożsi zadłużają się bogatym, w jesieni uiściw-
szy się z długu, zapominają w swém obejściu się, że
znowu bięda ich nadybie; stąd wierzyciel powtarza
powyższe przysłowie.

Hość redka bywajeć, da mnoha widzić.

Hdzie lubiać, bywaj redka; a hdzie nia lubiać, nikoli. — Toż samo inaczej:— Hdzie lubiać, nie uczaszczaj; hdzie nia lubiać, nia bywaj.

Jaho tam i pieczki i łauki. — Domowy przyjaciel

Kali chud, to u kut. — I u włościan są arystokraci: *bahatyry*; średni stan: *haspadary*, i najniższy stan *chudaki*. Ale podział ten nie w samym języku, lecz jest w istocie rzeczy; widzimy w tém przysłowiu, że niedostatni odpychają się do kąta. Mienie, oświata, zdolności przyrodzone i nabyte, wszędzie stanowią różnicę. Może byź między stanami równowaga, lecz nie równość.

Kiń pierad saboj, znajdziesz za saboj. — Radzi przezornie jednać przyjaciół.

Na błahoha czaławieka chlebam kidaj. — Nie odwetowywać, a rozbrajać złość dobrocią, ewangeliczna zasada.

Nie miej sto kop, miej sto druhou.

Nia pluj u wadu, bo pryjdzieć napicca.

Łykam czaławieka nia mier. — Nikim nie pogardzać. Może też przysłowie to ma znaczenie, że łapcie łyczane, liche obuwie, mogą mylić w ocenieńiu człowieka.

Szto nadta, to i świni nie jaduć. — Powściąga się przebierających miarę w poufałości, w żartach. Obyczajność, a jak ją cenią, ostre przymówki oznaczają.

Dudar dudaru darma ihrajeć. — Przyjaźń między spółtowarzyszami jest obowiązkiem.

Rybak rybku widzić zdaloka. — Ludzie jednego usposobienia lub powołania, łatwo poznają się na sobie.

U czużym kaściele świeczek nie papraulaj.

Bliżej kaszula, jak kabat. — Uczynność, wsparcie, powinno postępować, zaczynając od krewnych, przyjaciół, znajomych i dalej. Szczęśliwy, kto może posunąć dobroczynność do całego narodu, ludzkości całej! Uczynność może byź porównaną do kręgów

na wodzie od rzuconego kamyka: są one najwyraźniejsze, najbliżej, stopniami się wygładzają, w brzeżnych zaś równają się z płytą wody.

Błahaja puha łyczanaja, a bez niaje horej.

Za siabie tolka, a za swaju kieszeń nie ruczaj.

Prapau miech, i na rodnaħo baćku hrech.

Pakul za praudu, a pierwiej za hrech. — Hrech tu ma znaczyć podejrzenie.

Na wouka pamouka. — I na prawdziwego złodzieja często bywa posądzenie niesłuszne.

Boħ ściaroh, szto z siastroj nia loh. — Gdy kto uniknie posądzenia, na któreby najniewinniej mógł zasłużyć.

Nie uziau za ruku, nie każy złodziej. — Bydź ostróžnym w sądzeniu ludzi.

Niechaj naszaje pierajdzieć. — Skłania do zgody.

Pa nas, nia budzieć nas. — Hulackiego radzi użyć życia.

Z adnaħo wała dwióch skur nia dziaruć. — Umiarkowanie w karaniu, w wynagrodzeniu zrobionej szkody i t. d.

160
Kała wady chodziuczy, umoczyszsia. — Jedni używają tego przysłowia, jako przymówki do ludzi, co chodząc koło powierzonego im dobra, potrafili połatać się, bez ściągnięcia odpowiedzialności; inni go używają, jako złotej maksymy, wskazującej sposób poprawienia swego bytu. Tak to jest, że jedni mglisty dzień uważają za niebezpieczny dla owiec, a złodzieje za wyborny do kradzieży.

Na cichaho Boh naszleć, żwawy sam nam nabiażyć.

Niadźwiedziu daj tolka łapkú pałażyć.

Czym haleje, tym śmiejeje.

Chto mała majeć, mała dbajeć.

Hoły razboju nie baieca.

Żdźeć jak woł doubni. — Gdy kto, zbity z toru niepomyślnością, nie krząta się, lecz opuszcza ręce.

Kaza wouku darma nie skaczeć. — Wzajemna u-
sługa.

Maładoje piwa wychodzicca. — Do niestatecznych,
których młodość wymawia.

U eichim bałocie czerei rastuć. — Cicha woda
rada brzegi myje. Ostrzega, że pozor może mylić.

Żarty, Przymówki, Kłótnia.

W żartach to i przymówkach widzimy wesołość
lub dowcip, w kłótniach zawziętych nieosłonięty ni-
czém charakter ludzki. Żarty i przygany wad i sła-
bości ludzkich oznaczają: co jest złém, tém samém
określając, co jest dobrém, a wskazując następnie o-
bowiazki ludzi, dają miarę wyrabiania wyobrażeń w
tym względzie.

Kozy nie statak, dzieuki nia ludzi. — Gdy już
wiosną mężczyźni zaczynają orać, mówią do kobiet,
żartując: my już jesteśmy ludźmi, a wam to jeszcze
nie prędko, bo aż w żniwo. Zródło tego żartu jest
w sposobie mówienia: bo pospolicie mówi się, ludzie
orzą, ludzie żną; w innych razach mówi się: kobié-
ty to a to robią.

Kozami siena trawić. — Niestosowne użycie, lub
ugoszczenie kogo nad wartość.

Busieńki, busieńki, aboje halusieńki.

Wouczaia dola raścieć skora. — Do dziewcząt
prędko rosnących.

Heta hniły tawar. — Do dziewcząt.

Pryszou miesiac lizun. — Do dziewcząt, gdy te
rade już są starannym ubiorem, wymuskaniem się,
zwracać uwagę młodzieży.

Nie da soli, kali ihrajuć na bassoli. — Matka wy-
prawiała wyrostka chłopca do miasteczka dla kupienia
soli; sprzedał on jaja i kupił tyle soli, że nią napęł-
nił kieszeń. Przechodząc około szynkowni, gdzie by-
ła hulanka, zachodzi, puszcza się w taniec, wśród

zamaszystych ruchow rozpruła się kieszeń, dziewczyna tańcząca ostrzega, że się sól sieje, ale to nie przerwało mu tańca. „Nie da soli, kali ihrajuć na hassoli” było odpowiedzią. Stąd i sposób używania przysłowia widoczny.

Zażydała sie, jak Hiny kaśnikou. — Kosniki stążki wplatanie w kosę.

Zażydała sie, jak kabyle octu.

Czamu nie szaleć, kali prystupajec.

180 Jedu pa żonku piatuju, sudzi Boże pa dziesiatuju. — Tak przymawiają kobiety mężom nietroskliwym o zdrowie żon.

Siwizna u boradu, czort u nohi. — W starym piecu djabeł pali.

Ad Boha hrech, ad ludziej śmiech.

Heta wiłami pisana.

Ad ziamli adarwausia, i da nieba niedastausia.

Kurnu wiadzieć. — Mruczenie kota nazywa się *Kurna*. Kiedy kto coś nudnego opowiada, powiadają „At kurnu wiadzieć.”

Nie udało sie babie zabić łosia.

Siadzić jak cić, a z nasa kapcić. — Cić zdawało mi się, że to jest skrócona nazwa cietrzewia; ale mi prości ludzie zapytywani mówili: że cić oznacza rodzaj sowy.

Jak pjan, kapitan; jak praśpicca, to i świni baicca.

190 Moc bożaja! ja at płotu, a jana da płotu. — Przymówka do pjanych: pjany, chcąc o swej iść sile, a jakby na przekor zataczający się do płotu zrobił uwagę nad skutkiem gorzałki, przypisując go mocy bożej, ukrytej w trunku, której trudno się sprzeciwić. Takie źródło przysłowia.

U try siekaczy siakuć, adnaho raka piakuć. — Gdy o jednej rzeczy razem wiele mówi.

Heta kulik wialikaho bałota.

Kaunier szeroki, a hołyje piaty. — Okoliczna szlachta uboga, używa płaszczow z długimi kołnierzami, ale ubior jest niekompletny; często noszą łapcie, a niekiedy zdeptane. Chłopi z nich żartują. Ztąd, gdy niema stounku w zaspokajaniu potrzeb, używa się to przysłowie.

Jak baba da dzieda, tak dzied da baby.

Prypomniła babka dziawicz wieczar i zaczęła płakać.

Baba z kalos, kalosam lachczej.

Ni sieła, ni pała, daj babie sała

Czort czortu spawiadausia adzin: mirhnuu, druhi dahadausia.

Trafiu czort na pahanaho.

Swoj swajho paznau, i na piwa pazwau. 200

Adzin czort, da umazauszysia.

Pad czornym lesam, spadkausia czort z biesam.

Czort siem par łapciej staptau, nim takuju paru dabrau.

Dobry czaławiek: szto ukusić, to zjeść.

Jak dudy nadmiesz, tak dudy ihrajuć. — Słaby powodujący się charakter.

Ni siudy, ni tudy, maje miłyje dudy. — Duda bardzo jest niewygodną do trzymania. Trudno z nią dogodnie ułożyć się. Ztąd przymawiają porównywając niezgrabnych do dudy.

Tłusty poleć szmarujeć. — Gdy kto niepotrzebnemu coś uczyni.

Byu koń, da zjezdziusia. — O ludziach spracowanych.

Nasiu wouk, paniaśli wauka.

Byu hdzie nasy dzialili. 210

Piroh zjasi, nim abojdziesz. — Do otyłości. Włocianina otyłego niezmiernie rzadko zdarza się widzieć.

Zdaryła sie czerwiaku na wiaku.

Naszamu szczeniacy udaołsia wauka paniacy. —

Paniac — rozeznać przymowka do teposci umyslu.

Czasem tak uzywaja: Udaołsia naszamu szczeniacy, u innych cialacy, wauka pajmacy.

Ni u kola, ni u mioła. — Ani do tańca, ani do międlenia lnu.

Ciabile pa śmierć tolka pasyłać.

Szto ubiu, to ujechau. — Hultajstwo.

Pa Sauku szapka. — Jaki człowiek, taki strój; jaki autor, takie dzieło.

Ni czytać, ni pisać, a tolka z harszkou chapać.

220 Chto nia wiedaje, kamedyja, a chto wiedaje, niczahusienki.

Nie każy hop, nie pieraskaczyusy.

Pryjdziec kaza da waza. — Gdy nie jest uczynnym zapominając, że proszący może się mu na coś przydać.

Za durniami Boh.

U niaho z adnoj huby i horacza i ściudziana.

Żydouskaje paczekaj.

U stracha wialikije oczy.

Bitamu sabace kija nie pakazywaj.

Hdzie czort nia możeć, tam babu spasyłajeć.

Pryszyu kabyle cwhost, a u kabyle swoj jość.

230 Taukacz ablizau. — Grochowy wianek.

Ni u piac ni u dziewiac skazau.

Nie adzin Hauryła u Połacku. — Kto o Pawle, a kto Gawle,

Czy z Prakopam czy bez Prakopa usio adno.

Hladzić jak warona, a chitry jak czort. — W istocie na wyrazie twarzy chłopa najczęściej przychodzi mylić się w ten sposob.

Hoł, ościer i Bohu praciwien.

Babski ład.

Babin dureń. — Pieszczoch.

Szto miru, to i babinomu synu.

Usie czerci adnoj szerści.

Usie babry dabry, adna wydra lichaja. 240

Rodam kury chachłatyje. — Toż samo znaczenie przygany, co i po wyższych.

Heta nie twaim nosam.

Nie pry tabie pisana.

Skazau, jak zwiazau.

Łysaja żerabia uradziłasia, łysaja i zdochnieć.

Daloka kiep da oka.

Staroj babie i na pieczy uchaba. — Uchaba, na drodze miejsce, gdzie się sanie zsuwają na stronę. Przymówka do niezgrabności. „Złej tanecznicy i fartuch zawadza.”

Nawiarnuusia na mianie jak na lichuju szapku.

Czort piwa waryu i saładzin adroksia. — Kiedy słuchającemu trudno pojąć: kto jest winniejszy, zdaje się jednak, że oba są lepsi.

Papiałosia. 250

Krukam nosa nie dastać. — Nos najlepszą bywa skazówką pomysłności u ludzi, rozumie się pospolitych.

Kali szanćujeć, to i Chalimon tańcujeć.

Na kief uziau. — Upor w postępowaniu.

Choć koł na haławie czaszy. — Też: — Stryżena, holana. — Upor w sprzeczce słównej, w zdaniu.

Szto budzie, to budzie, a Hryszka na kucie nia budzie.

Ujszouszy u draku, chachła nie żalej

Na hety hniewu, nia rabiony chleu, niema hdzie zahaniać. — Wyraża, że o gniew niedba i że gniew jest nieludzką, lecz bydlęcą rzeczą.

Heta cud! karowa czornaja, małako biełaje. — Przymówka do ludzi, co prostej dziwią się rzeczy.

Siardzit, da nia duż. — O człowieku złośliwym,

ale niemogącym szkodzić, czy przez słabość umysłu, czy niemoc ciała.

260 Tam tabie warota pirahami zatkany. — Do o-
puszczających miejsce w widoku znalezienia lepszej
służby.

Tolka u ciabie praudy, kolka u reszacie wady.

Jak ty mań, kab taki druhi padłyhajła, toby
ceły świet pierajszli.

Adnoj matki nie adny dietki.

Niema radu bez wyradu.

Ni zszyć z nim, ni sparoć.

Znaszouszy nie padzialić.

Dapau czort zhrebła. — Zgrzebło do czyszcze-
nia koni nieuważnie użyte staje się boleśnóm nar-
zędziem.

Nie syn spraulau, nie baćka jedzieć.

Smiajecca, jak z bary jeduczy.

270 Budziesz pośle u kułak trubić. — Płakać, la-
mentować z powodu źle zrobionego kroku.

Prosta z mosta. — Gdy kto w mówieniu jest nie-
uważny, donosi o nieszczęściu, nic w mówieniu nie
łagodząc. Jest anegdota, w której daje się przykład
stopniowego oswojenia ze smutną wiadomością. Po-
ślaniec zapytany: co słyhać we dworze? powiada
że wszystko dobrze, tylko się złamał scyzoryk. Od
czego? zdejmowano skórę ze stajennego konia. Przez
co zginął? Poderwał się wodę wożąc. Na co? Po-
żar był. Z czego? w czasie pogrzebu pani od lamp
wszczał się. Z czego umarła pani? Z tęsknoty po
zmarłych dziatkach. W gminnym narzeczu zna-
na jest ta dyktoryjka; lecz, że może nie wszyscy ją
słyszeli, dla tego tu umieściłem, jako dowód przy-
tém wielowzględności człowieka gminnego. Mosty
u nas, przez zaniedbanie dróg, pospolicie od nich są
wyższe, przykry stanowią spadek. Zródło przy-
słowia.

Jaho druhoje tolka pod ziamloj.—Chitrość.

Łastaczkami duszu wyjmajeć. — Postępowanie
dobre łagodne w złym zamiarze.

Bahatamu czort dzieci kałyszeć.

Bahatamu kraści, a staramu łhać.

Bahatamu kraść, bywałamu łhać.

U skupoha czort szafarom.

Kupiuby siało, da hroszy hało.

Kali nia pop, nieubiraj sia u ryzy.

Państwa ich z kanapielkami pierabudzim. — 280

Mak u bogatszych, konopie u uboższych służą do
zaprawy potraw.

Maje łapci łazowyje, pieranosiuć twaje boty
kazłowyje.

Pryszła świnią da kania; ali szerść nie takaja.

Hrozien rak, da hdzie u niaho oczy.

A! Boh pamilujeć, szto świnią nia zjeść.

Wiedau Boh, szto niedau świni roh.

Wouk sabaki nie baicca, da zwiahi jaho nia lu-
bić. — Przysłowie ludzi unikających niezgody.

Zdausia na przykazki, jak sabaczaja skurka na
przywiązki.—Do ludzi, którzy wojują przysłowiami.

Przysłowia biedzących się.

Westchnienia i skargi przynoszą niejaką ulgę
ludziom biednym. Dla tego to tyle jest przysło-
wiów biedzących się ludzi. Są to rysy, potrzebne
do nadania posępnej barwy w obrazie życia ludu,
bez czego zbywałoby mu na wierności.

„Swiet wialiki, da dziecca niema hdzie.

Nichto niawiedaje, jak chto obiedaje. — Pozory
szczęścia mylą.

Pakul słońce uzajdzieć, rasa oczy wyjeść. 290

Nie za toja zhaleti szto sołodka jeli, a tak Boh dau.

Dusza u czaławieka rahataja, bez pary nia wyj-

dzieć. — Widok człowieka nieupadającego pod brzemieniem nieszczęścia, cierpienie daje pospolicie powód do mówienia tego przysłowia.

Kali nam żanicca, to i noczka karotkaja.

Czy sawu ab pień, czy pień ab sawu, usio sawie bieda.

Kab czaławiek wiedau swajo nieszczęścia hdzie pawaliszsia, waleu by sieści.

Czahob ślapy płakau, kab ścieżku baczyu.

Chaciełab dusza da raj, da hrachi niepuszczajuć.

Kudy kiń, usiudy klin. — Podobieństwo niedostatku do kłopotu krawca, gdy mu nie starczy materji.

Nie da parasiat, kali świniu smaluć.

300 Ad siul haraczo, ad tul balaczo.

Pa szto wouczu idziesz? Pa paślednieje.

Nie da puhauja, a z puhauja. — Nie przybywa, a ubywa.

Na kim skrupicca, a na mnie zmielecca.

Kamu pa kamu, a mnie dwa kamy. — Kom jest to wyżymek z konopi, wytłoczonych na olej.

Pakul cep, patul chleb.

Maja kabyla uhrazła. — Mówią albo na prawdę, albo żartem, kupując np. kieliszek dla znajomego gorzałki, na mnie kolej.

Nie ja płaczu, bieda płaczeć.

Adna bieda nie bieda.

Bieda, jak duda; zacznieć duć, aź ślozy nabiaie huć. — Zadymanie na dudzie jest trudne i równiły wyciska, jak bieda.

310 Biada pa biadzie, jak pa nitce idzie.

Czort adnu biadu pierabudzieć, adna minieć dziesiać hudzieć.

Dzień moj wiek, hadzina prydatku.

Majej puhaj pa majej kabyle.

Gościnność oznaczające.

Prysiadźże u nas susiedzie, kab pszczołki sadzilisia. — Przemówienie do chwilowego gościa. Pszczelnictwo stanowiło kiedyś główny dochód mieszkańców naszego kraju. Mądrość narodowa zaszczerpiła to mniemanie, że ludzkie przyjęcie gościa nagradza Bóg powodzeniem w rozmnażaniu pszczół.

Rady, u hady. — Do rzadkiego gościa.

Pry hościu i haspadar pażywieca.

Czym chata bahata, tym i rada.

Usiaho było, da prynuki nie było.

Dusza maja nie krywaja, jana usio prymaje. —

Odpowiedź czestowanego.

U chworaho pytajucca, a zdarowamu dajuc. —

Odpowiedź poufałego gościa.

Rozkosz życia zmysłowego.

Kali jem, to i hłuch i niem.

Jak niejeu, niamoh; jak padjeu, ni ruk, ni noh.

Czamu kazak hładak, bo padjeuszy na bok.

Doma, choć nieujeźna, da uleźna.

Dla pjanicy i kapła doraha.

Smaku, jak u piaczonym raku.

Kab panom byu, u maśleb pływau, syrami papierausia.

Pasaliuszy, ja-i.

Par kaściej nia łomić. — Lubią bardzo ciepłe mieszkania, śpią w osieciach, gdzie trudno chwilę oddychać.

Złe zasady.

Nie uziauszy na duszu, nie chadzić u kuntuszu. W ustach ludzi poczciwych jest przymówką, u złych zasadą.

330 Wouk bliska szkody nia robić. — Moralność, której się i po złodzieju wymaga.

Pa majej śmierci, wouk trawu jesz. — Zasada samolubów.

Rozmaite przysłowia.

Szto było, na more papłyło.

Jak chto chceć, pa swaim baćku płaczeć.

Myśl za harami, śmierć za plecami.

Budzieć kali kiermasz i na naszaj ulicy.

U kabyły balszaja haława, niechaj jana sabie dumajeć. — Niefrasowanie się.

Uzojdzieć kali sońce i u naszaje akońce.

Bez padźohi drowam nie hareć.

Hałodnaj kumie chleb na umie.

340 Usio można, tolka astaroźna.

Dać abłuplonaje jajeczka.

Heta tolka ćwiet, jahady jeszcze buduć. — Przewidywanie biedy większej.

U hoład namrucca, u wajnu nałhucca.

Bahatyr dziwicca, czym chudak żywicca.

Nacz, choć z czużoj żonkaj pracz.

Addaj druhomu żonku, a sam u sałomku. — Gdy kto o coś prosi, czego udzielić nie można.

Dziwa, szto u karala żonka charasza! — Grzeczna pochwała okazywanego przedmiotu.

Paszou sabakam siena kasić. — Bąki strzelać.

Chociesz z łauki zwalicca i nie razbicca.

350 Szto letam nożkaj kop, to zimoj ruczka chop!

Na tabie niaboże, szto mnie niazhoża.

Wialikaja kabyła, da chudaja. — O majątku wielkim a zniszczonym.

Dub wialiki, da duplawaty. — Niemoc ukryta pod pozorem siły, lub mała wartość rzeczy pod powierzchownością błyskotną.

Nie kupiu baćka szapki, niechaj uszy mierznuć.—
Odpowiedź proszącym, co, ominąwszy krewnych, u-
dają się o wsparcie obcych.

Dziesiatąją wada na kisiału. — Dalekie pokre-
wienieństwo.

Kab nia dzirka u rocie, chadziuby u złocie.

Horka zjeść, i żal pakinuć.

Uziau czort karouku, niechaj biareć i wiarouku.

Czem czort nie arau, tym i siejać nia budzieć.—

Małe dbanie o coś.

Szewielic sia, jak wierabiej u wieniku.— Wier- 360
ci się, jak wróbel w miotle, ludzie mali, w szczu-
płym obrębie działania, przybierający postać powa-
gi i znaczenia.

Heta nie abaranak. — Wymawianie się od da-
wanego poruczenia.

Choć ty mianie kaput, dyk ja tabie nie ha-
lom. — Z roku 1812 odpowiedź chłopca dana Fran-
cuzowi, naglącemu do pokazania drogi.

Heta jamu jak łapci plaści.

Heta nie palcam pierakiwać.

Pieraz siłu i koń nie skaczeć.

At prybytku haława nie balić.

Starcu siało nie nakładam. — Dawniej nieco
starczy niezdolni do pracy, ruszali sobie od sioła do
sioła, modląc się, opowiadając nowiny, nieraz za-
wędrowali w daleką stronę kraju. Nie nazywano ich
żebrakami: bo nie potrzebowali żebrzeć: znajdowali
wszędzie gościnność i słowa „czém chata bahata, tym
i rada” To może tłumaczy: jakim sposobem pieśni
odległych prowincij do nas się dostały, równie też
i spólność wielu wyobrażeń.

Z pieśni słowa nia wykinuć.— Gdy się coś po-
wiedziało albo zaśmiało, albo zbredziło. Może się i
mnie tu zdarza potrzeba usprawiedliwienia się tém
przysłowiem.

Jazyk Kijawa dapytajecca. — Ciagle gawędząc, dopytując się, zebrałem coś niecóż.

370 Pieranaczujem, bolej paczujem. — Wątpię, żeby przedmiot był do dna wyczerpany. Czas dalszy mógłby ku temu posłużyć.

Przysłowia handlowe.

Pojęcie handlu nie jest obce naszemu pospólstwu. Najistotniejsze jego zasady zamieniane w przysłowia:

„Za moram woł pa groszu. — Odpowiedź kupującym, którzy przytaczają, że to tam, a tam, jest tańiej.

Czas płacić, czas tracić.

Da abiedu łyżka doraha. — Skoro ustanie potrzebowanie, zniża się cena.

Kata u miachu nie kuplajuć.

Nie tam tracisz, hdzie pradajesz, a tam hdzie kuplajesz. — Kto drogo kupi, musi ze stratą przedać.

U puźliwaho kupca, ni hroszy, ni tawaru.

Nie sto kop zarobisz. nie sto stracisz.

Nia użosz, bajuczysia wauka, u les nia iści.

Hdzie kapaczy kapali, tam i hroszy prapali. —

„Zarobił jak Zabłocki na mydle.”

380 Pier-zaho torhu nie minaj. — Stosują to i do dziewcząt, żeby pierwszych swatow z niczém nie odprawiwały.

Szto to za torh, kali nia u szapce. — Umowa swobodna nieprzymuszona.

Nie płacić bahaty, ale winawaty.

Tannajo miasa sabaki jaduć.

Karouka pa udoju nia liczycca. — Przytacza się w celu zniżenia ceny.

Za swaje hroszy, usiudy charoszy. — Daje do zrozumienia, że gdzie indziej będzie szukał towaru.

Wiedać kupcu i predaucu. — Usuwanie faktorów.

Jak toj kazau: pawiazu swaju matku pradawać.—
Czy ty aszaleu? jak zadarażysz, to i sam czort nia kupić. — Odpowiedź na zażadana niewyczajną cenę.

Za hroszy tolka bački i matki nia kupisz.

Grosz kruhły.

U anuczce hroszy wiaducca.

Chatku krytaju, a adzieżku szytaju, dobra kuplać.

Przysłowia rolnicze.

Niektóre rolnicze przysłowia mają dwoiste znaczenie: jedno literalne, drugie przenośne np. Hdzie uroda, tam umałot, bywa stosowaniem do ludzi sporego wzrostu, który każe domyślać się odpowiednej siły.

Zdania w przysłowiach zawarte dobrze byłoby sprawdzić. Są one albo przepisami gospodarowania, albo spostrzeżeniami nad klimatem, porą siejby, wpływem księżyca i t. d. Naprzód warto wziąć je pod ścisły rozbiór, a później jeżeli się okażą mylnymi, wolno nam będzie śmiać się do rozpuku.

„Z łubki żywiom. — Kraj zupełnie rolniczy.

Pakiń strelbu i wudu to i ja (chleb) u ciabie budu. — Tak niby mówił chleb do gospodarza, który zaniedbywał rolę dla strzelby i wędy.

Daj ziarni, jana tabie dać. — Nawożenie.

Nie uważaj na urażaj. a żyta siej. — Mówi się i w takim razie, gdy się kogo zachęca do przedsięwzięcia, z którego bywa zysk, bywa niekiedy i strata.

Pakłanisia kustu, a jon dać chleba łustu. — Trzebienie lasu na wydobywie gruntu.

Hdzie araty płaczeć, tam źnieja skaczeć — Uprawa pasiek znojną jest pracą.

Kali budzież mieć siłu znajdzież i za miażoj ni-

wu. — W dobrach obszernych łaskawość panów nie ogranicza wydziałów gruntu; tyle go uprawiają, ile im sił starczy. Używa się i w przenośnym znaczeniu.

Kali nie naźniom, to nazbierajem. — Za wielkim usiewem.

400 Runi u arud nia mieruć.

Siejać u świni hołas. — W chłody jesienne trzoda chlewna krzyczy. Od dwunastego sierpnia zaczyna się siewba tak nazwana *krasnaja*, wcześniejsza zowie się *chwaszczewaja*, *czcza*.

Chto z kalendara siejeć, toj mała wiejeć.

Chto hladzić na miesiac, toj u dziaży nia miesić. — Jedni trzymają się w gospodarowaniu pewnych spostrzeżeń, inni je odrzucają.

Dzwaniec, chleba kaniec. — Dzwoniec, zielsko, rośnące śrzód żyta.

Miatlica, chleba paławica.

Z kasoj pahody nie żdać.

Kali wiasnoj zapiajeć udot, tahdy siej bob — Udot, dudek.

Budzieć para, budzieć i trawa. — Używa się i w przenośnym znaczeniu, do utyskujących na przewłokę.

Chto koni mieniaje, u taho chamut hulaje.

410 Kali nia wylinau koń da S. Jana, niechaj idzieć da druhaho pana.

Kali wyjdzieć roj pierad S. Janam, budzieć ziemieć panam.

Chto majeć statak, toj majeć i upadak. — Sąsiad sąsiada pociesza po doznanej stracie.

Pracujeć, jak woł czorny.

Sałamianym wałom nie arać, siennym kaniom nie wajawać.

Sowa nia urodzić sakała. — Dobroć potomstwa

wiele zależy od samicy. Tu mowa o koniach; Arabowie klacze dobre wysoko cenią.

Pierwszyje szczeniata za płot. — Mają bardziej podlegać wściekliznie.

Karmi parsiuka mukoju, kali chcesz kab paszou rukoj. — Przysłowie wieśniaków wolnych od przesądów.

Szto u lesie rodzicca, u chacie znadobicca.

Les lesam, a bies biesam. — W skutek takiej zasady niezmiernie lasy niszczą.

Iwan zrabi, Iwan zjeu. — Niezarobne gospodarstwo. 420

Kali dało rabić, to daść i zjeść. — Jeżeli sianokos, zaczynając od ostatnich dni czerwca, jest pogodny, wróżą ztąd, że zima będzie mroźna i stała.

Jaki sakowik, taki krasowik. — Jeżeli sok brzożowy idąc obficie przy końcu np. ścina się lodem, rokują z tego niedogodną porę do krasowania późniejszego żyta i na odwrót.

Kali na S. Pietra pojdzieć doszcz, budzieć żyta jak chwoszcz. — Ma byź nienamłotne.

Marcinowa huś pa wadzie. Boże narodzenie po ladzie; i przeciwnie — miejscowe.

Hramnica, zimy paławica.

S. Warwara, noczy uwarwała.

Na S. Macieja, zima pacieja.

Ad kalad try razy piac, pastuszki u polu lipiac. — Od Bożego Narodzenia liczą 15 tygodni do pory, kiedy już bydło może pójść w pole.

Aśmak dla sabak, siamaczok na abraczok. — O siewbie owsa.

Jurja skazau: żyta uradźu; Mikołaj adkazau: paźdzy pahladźu. 430

Da Jurja kormu i u durnia.

Maj, kaniu siena daj, a sam na piecz uciekaj.

Miej siena da Mikoły, nia bojsia zimy nikoli.

Na Mikoły nieta, ni zimy ni leta.
Mikoła prawaja zima i prawajo leto
Pryszou Piatrok, adpau listok; pryszła Illa ad-
pali i dwa.

Da Illi, choć adnym zubom padziary.— Zabro-
nowanie ugoru.

Na Illu, pierapieczku naliju. — Pierapieczki ma-
łe bochenki chleba.

Illa narabić hnilja.

490 Da Illi ksiądz prosić a doszcz, a pa Illi i baba
fartuchom nahonić.

Spas usiamu czas.

492 Brusznica biełaboka, i parobak pryspau sabie
oka. — Dłuższe nocy.

ŚLADY SŁOWIAŃSZCZYZNY.

Powiat Borysowski, ta mała grządka ziemi, w prze-
strzeni posad słowiańskiego rodu, od brzegow Elby
do Kameczatki, od Bałtyckiego do Adryatyckiego mo-
rza, rozciągającej się, pomimo drobności swojej, nie
jedno posiada miejsce, które u najdawniejszych geo-
grafów i dziejopisów za słowiańskie podane i zapisa-
ne, a których wyszukaniem i oznaczeniem, od kilku
wieków zajmowali się i zajmują się najznakomitszej
sławy uczeni.

Miejscami temi są: osady niegdyś słowiańskich po-
koleń, góry, lasy, rzeki, jeziora, błota, horodyszeza,
kurhany, mogiły, nasypy, uroczyska różne, z nazwi-
skami słowiańskiego brzmienia; rozwaliny, gruzy, śla-
dy miast, zamków, świątyn, częstokroć głęboko w zie-
mi skryte lub kilkowiecznemi lasami zarosłe, przez Sło-
wian zamieszkiwane; same nawet nazwiska rodowe, o-
sobliwie familij ludu, zdawna na jedném miejscu zasie-
działych; a niekiedy nazwiska rodu lub przodka, za-

mienione w nazwę zaścianku, wioski, miasteczka i miasta, o których wspomnienia w podaniach już tylko ustnych dają się słyszeć, lub natrafiać piśmienne w bu-
twiejących przywilejach, inwentarzach, dokumentach, sprawach, księgach sądowych, i t. p., ledwie wyczyta-
ć się dające, rozmaicie w pisowni pozmieniane, zmie-
szane, Słowian przypominające.

Nie mogło być w zamiarze naszym, zebrać i w
tém opisanu wymienić, wszystkie tego rodzaju za-
bytki naszych starożytności Słowiaństwa: bo dzieła ta-
kiego do skutku doprowadzenie, wymaga zwiedzenia
wszystkich stron powiatu: rozpytania się o miejscach
zabytków i zebrania o nich podań: tychże na miej-
scu rozważenia, z położeniem miejsca i różnych z so-
bą porównania i pogodzenia; ze wszystkich umiejęt-
nego wniosku wyciągnięcia: stosunku do wspomnień
historyków oznaczenia; i t. d. i t. d. Takie przedsię-
wzięcie, szczególnego, zaiste, poświęcenia się i nie-
małego czasu potrzebuje. Zaczątek uczynić osadzi-
liśmy stosowniejszém. Może znajdzie się miłośnik rze-
czy domowych, ochoczy badacz, pilny śledzieli staro-
żytności, puścizny po przedwiecznych mieszkańcach
swej ziemi; może nie w jedném miejscu wykryją się
nadszpodzianie dowodliwe stwierdzenia podań i zapi-
sów historycznych w dokumentach na tę ziemię, któ-
rą z naddziadów posiada, lub nie dawno stał się jej
właścicielem; z obcowania z ludem, przechowującym
podania, a przypadkowie tylko je przypominającym i
opowiadającym; a tak historia wzbogaci się wiadomo-
ściami, i nowe otrzyma światło: byleby tylko postrze-
żeń swoich powszechności udzielić chcieli.

Z narodów i pokoleń słowiańskich, które pobyt
swoją, dłuższy czy krótszy, na powierzchni teraźniej-
szego powiatu borysowskiego miały, są: Weletowie,
Budyni, Amadoki, Krewiecy, Doszanie, Milczanie, Nas-
cy, Doleńcy, Smolanie, Uliczi, Witeblanie, Wolińcy,

i wiele innych. Są o nich i dziełach ich nie same wspomnienia w jeografach i historykach starożytnych i nowszych, cudzoziemskich i krajowych, ale też jednych dokładniejsze, o innych mniej pewne opisy. Lecz nie tylko najtroskliwszym był śledzicielem słowiańskich dziejow i starożytności, ale też najobszerniejsze i najporządniejsze zebrał o nich wiadomości i najobszerniejsze wskazał źródła JP. Szaffarzyk. Tego tedy za przewodnika obrawszy sobie, z dzieł jego powieść naszą króciuchno kładziemy, i najczęściej w wyrazach, od jego przełożycieli użytych. (*)

Między narodami szczepu słowiańskiego, najślawniejsze sobie imie zrobili w dziejach, już to przez swoją ludność i waleczność, już przez wytrwanie przy dawniejszych porządkach i zwyczajach, *Weleci*, *Wilcy*, *Wilki* i *Lutycy* nazywani. Gałąź Słowian między Elbą, Dnieprem, Berezyną i Dźwiną-Zachodnią, różnemi, około narodzenia Chrystusa Pana i później, nagłeni przyczynami, początkowie w Litwie, w krainie *Wileńskiej*, siedzibę założyli. Część jedna tej krainy zwała się *Wilkomina*, t. j. ziemia Wilków, gdzie miasto *Wiłkomierz*, *Wilkostan*, siedziba Wilków. Nie można z pewnością oznaczyć: jak długo tu przebywali. Ze dwa wieki jednak bawiąc, posuwali się ku morzu bałtyckiemu i pobrzeże pruskie opanowali; a po niejakiem czasie, morzem i lądem przeniosłszy się do ujścia Odry, zajęli wyspy i krainy na zachód przyległe, i w tymże, jak się zdaje, czasie, przedarli się do Batawii i Brytanii. Oni to ze sprzymierzeńcami swymi, między r. 150 a 170 po Chr. pomorze bałtyckie Gotom, Wandalom i innym Niemcom odebrawszy, sami się na niém mocno usadowili, gdzie nie zna-

(*) Dzieła te są: *Słowiański Narodopis* i *Słowiańskie Starożytności*. Z czeskiego przełożyli: 1, Piotr Dahlmann, 2 Dr. H. N. Bońkowski.

ją ich starsi pisarze *Mela*, *Strabon*, *Plinius*, *Tacyt*, lecz *Ptolomeusz* już ich tam opisuje. Nie pójdziemy ich śladami po różnych krajach dzisiejszych państw i za morza Europy. W obrębie opisu naszego wspomniemy tylko: że ich było to księstwo wileńskie i ów książę, *Wilkiem* w latopiscu woskreszeńskim (Cz. I, 48. ed. Ptb. 1793), a naród *Wilkami* nazywany, za mniemanego od innych historyków posadzony; stolicy swej i rzekom w niej *Wilno*, *Wilija*, *Wilna* (*) imiona dali; od nich, przez Niemców *Wilten* i *Wilden* zwanych, stolica *Wilda*, a morze bałtyckie *Wildamor*, imiona mają. *Lutyce*, *Lutyki*, nazwisko dane im od przymiotnika słowiańskiego *luty*: w chwalebnym rozumieniu *dzielny*, *męźny*, *waleczny*, *bitny*, i t. p. znaczącego; a od nieprzyjaciół i zwyciężonych w *okrótny*, *srogi*, *drapieźny*, *niszczący*, i t. p. przemienionego. Bajka nawet o *wilkołakach*, czyli ludziach przedzierzgających się w wilki, najpodobniej od tego wzięła początek między Słowianami, że *Weletów*, *Wilków*, od srogości zwyciężkiej, *ludożercami* przewali; w krajach nawet niesłowiańskich, gdziekolwiek byli *Weleci*, wymysł o wilkołakach utrzymuje się. Po całej Słowiańszczyźnie pełno o nich pamiątek i gadek, nie tylko w dziejach, ale i w uścich ludu. W ruskim brzmieniu *Wotki*, *Wotoki*, *Wototy*, niekiedy *Welety* i *Weloty* imiona im dawane, *Wilków* także, a *Wotot* i wielkoluda, olbrzyma, straszycło, znaczące. W różnych też gubernijach państwa są: *Wototowo* pole *Wototowska* sloboda, *Wototowa* mogiła, *Wototieja* rzeka, *Wototowo* horodyszcze. W witebskiej gubernii jest *Wototowka*, *Wototkina*. U Białorusi-

(*) *Wilna*, dziś *Wilenka*, w dawnych przywilejach, osobliwie łacińskich, *Velna*. Zamiana litery *i* na *e* powiększa dowód, że od *Veletów* nazwisko ma dane.

nów, podług ustnych podań Chodakowskiego, udzielonych JP. *Koepenowi*, w okolicach Połocka i Witebska, mogły czyli grobowe kopce zowią *wototowki*, *wototki*. W powiecie naszym starostwo *Wielatyckie*, może kiedy *Welatyckie*, *Weletyckie*, majątność *Wilejka*, rzeka *Wilija*, wyraz w śpiewie *Cieraz wałatouki* (s. 335) do *Weletow*, *Wototow* odnosić się niewątpliwie mogą. Ciekawaby oznaczyć: rzeki Wilii litewskie nazwisko *Nera*, *Neris*, *Niara*, *Nara*, jak daleko rozciąga się w górę ku jej źródłom, gdzie przemagali *Weleci*: bo w dół za Wilnem i dzisiaj od wieśniaków, *Nera*, *Niara*, częściej używane, niż *Wilija*. Może ją Litwini u siebie tak nazywali, a *Weleci*, *Wilija*; co byłoby niejakim znakiem ich granic. Mnóztwo jest miejsc imie ich przypominających, osobliwie używawsze *Wilków*, a w ruskim *Wołk*: jak *Wilno*, *Wilija*, *Wilna*, *Witkomirz*, *Wilkiszki*, *Witkowiszki*, *Witkomuszy*, *Wotczaja*, *Wotczyca*, *Wotkowicze*, *Wotkotaki*, *Wotkotata*, *Wotkowysk*, *Wotczyn*, *Wotczkiewiczze*, i t. d. Same nazwiska rodowe, może są od tych starodawnych panów tych ziem pozostałością: *Wilczek*, *Wilezkowski*, *Wilezewski*, *Wileczyński*, *Wilkowski*, *Wilkiewicz*, *Wilkaniec*, i t. p. albo: *Wołk*, *Wołczek*, *Wołczacki*, *Wołodko*, *Wołodźko*, *Wołodkowiez*, *Wołkowicki*, *Wołkowski*, *Wołkowiez*, *Wołkunowski*, i t. d.

Alani, *Budyni*, *Amadoki*, gdzieby siedzieli, dokładnie miejsca naznaczyć nie można. Ptolomeusz w krainach przed Tatrami, gdzie żadnych gór nie masz, umieszcza góry *Amadoka*, *Alańskie* i *Budyńskie*, a to jeszcze we trzech różnych miejscach, i z nich wypuszcza rzeki Dniepr, Dźwinę-Zachodnią, Berezyńną i Wilija. A że to wynikło z niewyrozumienia wyrazu *oros*, zbliżonego w brzmieniu do słowiańskiego *hora*, znaczącego górę i las; wnosi JP. Szaffarzyk,

że pisarz, bez znajomości położenia tych krain, przeniósł ten wyraz na lesiste wyżyny, z których wypływają *Dniepr*, *Dźwina*, *Berezyna* i *Wilija*, wyobraził je sobie górami, a niemającym nazwisk, od ludów tam mieszkających ponazywał. A tak osady ich rozciągałyby się u źródeł i ponad korytami tych rzek. Reichard, chociaż nie z dostateczną pewnością, Amadokom naznacza miejsce w okolicach dzisiejszego miasta *Dokszyc*, gdzie było kiedyś i jezioro Amadok. Chcemy góry Ptolomeusza, za Wołchowskie lasy i wyżyny od JP. Szaffarzyka uważane, stosować do tej wyniosłości ziemi, którą nowsi pisarze, rossyjscy mianowicie, *płazką wyniosłością* (плоская возвышенность) nazywają, a która, ciągnąc się od *Uralu* przez całą Europę, daje początek wielkim rzekom, w przeciwnie strony płynącym, jakimi są: *Wołga*, *Dniepr*. *Berezyna* na wschód i ku południowi, a *Dźwina-Zachodnia*, *Niemen*, *Wista*, *Odra*, *Elba* i t. d. ku północy. Jezioro Amadok, w biegu czasu i odmian z działań przyrodzenia na powierzchni kuli ziemskiej, mogło osiąknąć, zostawując po sobie *Pelik*, kilka mniejszych, i rozległe błotniste pobraża i lasy. W imieniu *Dokszyc* zdają się odzywać jeszcze *Doksanie*, *Doszanie*, policzeni do Weletów.

Przed zaczęciem niegdyś wielkiej wędrówki narodów słowiańskich, kwitnął potężny i ludny szczep *Milczanów*, których praojczyzny nigdzie najpodobniej szukać nie można, tylko na pograniczach Litwy i Polski, a ze ściślejszego przejrzania, miejsce posady ich najwłaściwiej zdaje się przypadać na dzisiejsze dobra Hr. Tyszkiewicza *Milcz*, w 3-cim stanie powiatu borysowskiego. Szczep ten Słowian, w różnych pisarzach wspomniany jest pod imionami: *Milczanie*, *Milcy*, *Milceni*, *Milzeni*, *Milcini*, *Milcieni*, *Milkiani*, *Milzania* (ziemia), *Milzina*, *Milczana* (wieś), *Milsa*, *Milczyn*, *Mit-*

czanin, Milczenie, Milska (ziemia), *Milce Mi-
leńce, Milengi*, i t. d. Są i rodowe imiona, w któ-
rych się odzywa brzmienie, a niekiedy jakby zna-
cznie Milczanów, jak np *Milkowski, Milski, Mil-
wid, Milton, Milkiewicz, Milikont, Milmont*;
w litewskim języku *milzins, milżinie, milżinas*,
w łotewskim *milzis, milzenis, milzawirs*, wy-
razy odnoszone do Milczanów, jako znaczące ol-
brzymia, wielkoluda; familije *Milżeckich, Milżew-
skich*, policzają się do tegoż początku.

Doleńcy, Tolonseni i Tolensani, latorośl We-
letów, około jeziora *Dolenu* nad rzeką *Dolencą*. —
W borysowskim są majątności *Dolce* i *Wielkie-
Dolce*. Czyby się znajdowały podobnych lub zbli-
żonych brzmień nazwiska rzek, gór, lasów? nie wie-
my. Dalkiewicze majątność, czy mogłyby się do tego
łączyć? później się chyba wyjaśni. Dodać należy, że
w genealogicznych dziełach mamy familije *Doliń-
skich, Dolinieńskich, Dolskich* książąt, *Dolec-
kich*, i t. p.

Uliczy, Ulicy, Unlizi u ziemiopisa bawarskie-
go, *Ultini* w Konst. Porfirogen. 949 r. gałąź Sło-
wian ruskich z obu stron Bohu aż ku Dnieprowi.
Gdy i Berezyna uważana za gałąź Dniepra, w Bo-
rysowskim rzeki *Uła, Ulanka* i podobno jest mia-
steczko czy wioska *Ulin*, w samymże borysowskim
czy w sąsiednich z nim powiatach, nie bez przy-
czyny wzmiankę o nich czynimy.

Smolanie, Smolenie trojacy: 1) oddział Kry-
wiczów ruskich, w okolicy miasta Smoleńska. Lecz
prócz gubernialnego jest podobno *Smoleńsk*, ma-
jątność tego imienia w borysowskim lub w grani-
czących z nim powiatach. 2) Smoleny kraina Sło-
wian greckich, potym bułgarskich, na granicach
Tracii i Macedonii. 3) Smolińcy, Smeldingi, od-
dział Połabian, gałąź Bodriców, między miastami

Boitzenburg i Dömitz. Do tych zapewne Słowian ruskich należą w powiecie *Smolany*, *Smolewicze*, *Smolary*, a może i więcej miejsc podobnego brzmienia.

Nascy, gdzieby przebywali, nie można naznaczyć miejsca na Rusi. Rzeka i wieś *Nacza*, podobno w borysowskim, może się do nich odnosić. Jest tegoż nazwiska rzeka i miasteczko w lidzkim i w mińskim.

Lubuszanie, *Liubuzzi*, *Leubuzi*, policzeni do Serbów łużyckich. Lubuszańskie starostwo tak wyraźnie zgadza się z brzmieniem imienia tej gałęzi Słowian, w r. 1782 było ono w posiadaniu Ogińskiego hetm.

Nakoniec kładziemy nazwiska Słowian, od JP. Szaffarzyka za gałęzie Ruskich uznane, z niemożnością wykrycia ich posad, a nie jedno z nich może znajdzie swe miejsce w powiecie borysowskim. Takimi są: 1) *Brodnicy* poprzednicy *Kozaków*. 2) *Chozirosi*, może *Kasorycze-czi*, albo *Kazarycze*, *Chotirodycze*. 3) *Diedosze Djadosze Thadei* u ziemiopis. bawarsk. 4) *Dregowicze*. 5) *Drewniano*, *Drewlanie*. 6) *Fresiti* inaczej *Breżiczi*, *Wereżiczi*, *Wereżcy*, *Werżcy*. 7) *Idrae* u Ptolomeusza. 8) *Iglanie*, *Igulanie*, *Igolanie*, *Igilliones*. 9) *Iwjanie*, *Iviones*. 10) *Karoczanie*, *Karaczewcy*. 11) *Karyones*. 12) *Kołpianie*, *Glopeani*. 13) *Łuczanie*. 14) *Łukomlanie*. 15) *Morawianie*. 16) *Obradycze*. 17) *Okowianie*, *Akiwi*, *Akibi* u Ptolomeusza, domyśla się JP. Szaffarzyk, że w okolicy lasów Okowskich, któremi byź rozumie okolice źródeł *Wołgi*, *Dźwiny-Zach.*, *Dniepru* i *Berezyny*. 18) *Pagorvcze*, *Paguricze*, *Pagirytae* u Ptol. 18) *Serawcy*, *Zrawcy*. Jeżeli nie w borysowskim, to w dziśnieńskim, lub wilejskim, rzeka i majątność *Serwecz* zdaje się na nich naprowadzać. 20) *Stadycze*, *Stadici*, *Stoderanie*. 21) *Sturni*. 22) *Suselcy*

albo Susle. Z trojakich tego nazwiska Słowian, gałąź Ruskich, lud pierwotnie słowiański, potym przelany do Łotyszów lub Litwinów, gdzieś w kończynach Litwy, 1059 r. i nast., według wszelkiego podobieństwa potomkowie Susłów, którzy podług powieści skandynawskich przebywali tam już w 6—7 stól. Za zlaniem się z Litwinami może dali początek i nazwanie starostwu Żośielskiemu w trockim. Jezioro *Żośla* w mitologii litew. wspomina ne. 23) Swiranie, Zuireani. 24) Witeblanie oddział Krywiczów. Powiat borysowski jest częścią dawniejszego województwa witebskiego, a w niém powiatu orszańskiego. 25) Znetalicy, Netoliczi, Swietoliczi. 26) Zytycy, Zitici, Sittici. Sitco majątność, podobno granicząca z powiatem borysowskim lub w nim leżąca.

Zamykamy tę, przygodnie zebraną wzmiankę, uwagą z doświadczenia wynikłą, a czytelnikowi mogącą się nawijać: że dla ułatwienia badaczóm starożytności słowiańskich, i dla naprowadzenia ich na ślady pobytu czy przechodu różnych ich narodów, szczepów, pokoleń, gałęzi, istotnie jest potrzebna alfabetyczna wiadomość miast, miasteczek, wsi, zaścianków i wszelkich osad, tudzież gór, rzek, jezior, strumieni, błot, lasów, i różnych uroczysk, w powiecie znajdujących się.

K O N I E C.

D O D A T K I.

D O D A T K I.

I.

LISTA MARSZAŁKÓW POWIATU BORYSOW- SKIEGO, OD WCIELENIENIA TEGO KRAJU DO CESARSTWA ROSSYJSKIEGO, OTWORZENIA GUBERNII MIŃSKIEJ I W NIEJ POWIATU W 1795 ROKU.

1. Slizień Michał 1795—1798.
 2. Wańkowiec Stanisław 1798—1801.
 3. Wołodkowiec Wincenty 1801—1804.
 4. Slizień Józef 1804—1807.
 5. Tyszkiewicz Hr. Dominik 1807—1811.
 6. Zienowicz Michał 1811—1814.
 7. Tyszkiewicz Hr. Pius 1814—1820.
 8. Ciundziewicki Józef 1820—1823.
 9. Towiański Karol 1823—1826.
 10. Swida Septym 1826—1829.
 11. Tyszkiewicz Hr. Wincenty 1829—1832.
 12. Ciundziewicki Melchior 1832—1835.
 13. Osiecimski Bonawentura 1835—1841.
 14. Wołowicz Józef 1841—1844.
 15. Tyszkiewicz Hr. Eustachy 1844—1847.
-

II.

Kopia Przywileju od Króla Stanisława Augusta Xiążętom Radziwiłłom na Borysowszczyznę.

Stanisław August z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski i Czernihowski.

Oznajmujemy tym listem przywilejem Naszym, wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć należy. Wyrokiem Opatrzności, losy ludzkiemi rządzącej, przeznaczeni, a wolném narodu obraniem na tronie polskim osadzeni, staraliśmy się z ojcowskiej o dobro powszechne troskliwości, w szafunku łask Naszych szczególniejsze na tych obracać względy, których nieskażona cnota Nam i Ojczyźnie w zastugach czyniła znakomitszemi, lecz gdyśmy na sejmie, nie dawno zakończonym, starostwa, dzierżawy i wszelkie królewszczyzny, ku powiększeniu skarbu i pożytku publicznego, z dystrybuty Naszej ustąpili, a Sejmujące Stany in gratitudinem publicznej JO. Xięcia Michała Radziwiłła Kasztelana Wileńskiego na ówczas Miecznika W. X. Litewskiego Łaski w utrzymaniu Konfederackiej i Sejmowej W. X. Litewskiego dopełnionej we dwuleciach usługi, przez sprawiedliwe podjętych prac Onego nagrody, między innemi wdzięczności dowodami, insuper expectatiwę na dożywotnią possessyę Starostwa Borysowskiego, w Powiecie Orszańskim leżącego, dla tegoż W. Xięcia Micha-

ła Radziwiłła Kasztelana Wileńskiego i małżonki Onego W. Heleny z Przeddzieckich Radziwiłłowej, in solidum post decessum Wielmożnej Ogińskiej Kasztelanowej Wileńskiej, terażniejszej dożywotniej possessorki, z tym jak dotąd ona pełniła obowiązkiem, przez osobliwą konstytucyą nadaty i ubezpieczyły. Przeto My, stosując się przerzeczonego prawa, niniejszym listem przywilejem Naszym, wyż wyrażone Starostwo Borysowskie w Powiecie Orszańskim leżące, z dworem, miastem, folwarkami, ze wszelkiem zabudowaniem, z gruntami, lasami, sianozęciami, rzekami, jeziorami, stawami, młynami, karczmami, arendami, ze wsiami i poddanemi w nich mieszkającemi, z czynszami, daninami i powinnościami onych, ze wszystkiemi denique intratami, prowentami, dochodami, pożytkami, własnościami i przynależnościami onych, bez żadnej excepcyi, lecz z tém wszystkiem, jako się pomienione Starostwo w swoich granicach, obszernościach i cyrkumferencyach zdawna znajdowało i teraz w possessyi W. Ogińskiej Kasztelanowej Wileńskiej zostaje, i oraz z tym, jaki dotąd ona pełniła obowiązkiem WWW. Michałowi i Helenie z Przeddzieckich Xiążętom Radziwiłłom Kasztelanom Wileńskim, małżonkom, obojgu spólnie et in solidum, titulo expectativae, dajemy i konferujemy. Wolni zatem i mocni będą WWW. Xiążęta Radziwiłłowie, Kasztelanowie Wileńscy, małżonkowie, rzeczzone tyłekroć Starostwo Borysowskie, cum singulis attentis, wraz post decessum W. Ogińskiej Kasztelanowej Wileńskiej, terażniejszej possessorki, in solenitate jure publico requisita, obejmować, trzymać, dzierżać, używać i wszelkich sobie ztamtąd wynajdować pożytkow, aż do ostatniego ży-

cia kresu obojga małżonków, tak ażeby po zejściu jednej z nich osoby, druga superstes in vivis trzymała, zażywała, fruktyfikowała, ad extrema vitae suae tempora, bez żadnej od kogożkolwiek przeszkody salvis oneribus Reipublicae Ecclesiaeque Romano Catholicae in integro manentibus. Na co dla lepszej wiary ręką Naszą podpisawszy się, pieczęć W. X. Litewskiego przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 19 miesiąca stycznia roku Pańskiego 1776. Panowania Naszego XII roku. Podpisano Stanisław August Król. (M. P.) Jerzy Białopiotrowicz Łowczy Powiatu Lidzkiego J. K. Mości pieczęci W. X. Litewskiego Sekretarz.

III.

Kopia nadania przez **CESARZA PAWŁA** Borysowszczyzny na dziedzictwo **Chiążętom Radziwiłłom**, w r. 1798 stycznia 19 dnia.

БОЖІЕЮ Поспѣшествующею Милостію. Мы ПАВЕЛЬ Первый, Императоръ и Самодержецъ Всероссійскій, Московскій, Кіевскій, Владимирскій, Новгородскій, Царь Казанскій, Царь Астраханскій, Царь Сибирскій, Царь Херсонеса Таеритескаго, Государь Псковскій и Великій Князь Смоленскій, Литовскій, Волынскій и Подольскій, Князь Естляндскій, Лифляндскій, Курляндскій и Семигальскій, Самогичкій, Корельскій, Тверскій, Югорскій, Пермскій, Вятскій, Болгарскій и иныхъ Го-

сударь и Великій Князь Нова-Города, Низовскія земли, Черниговскій, Рязанскій, Полоцкій, Ростовскій, Ярославскій, Бѣлоозерскій, Удорскій, Обдорскій, Кондійскій, Витебскій, Мстиславскій и всея сѣверныя страны Повелитель и Государь. Иверскія земли, Карталинскихъ и Грузинскихъ Царей и Кабардинскія земли, Черкасскихъ и Горскихъ Князей и иныхъ наследный Государь и Обладатель. Наследникъ Норвежскій, Герцогъ Шлезвигъ - Гольштинскій, Стормарискій, Дитмарсенскій, Ольденбургскій и Государь Еверскій и прогая и прогая и прогая.

Объявляемъ симъ, что МЫ сего 1797 года апрѣля 21 дня въ Минской Губерніи Староство Борисовское съ принадлежащими къ нему землями, лѣсами, и всякими угодьями, находящіяся въ пожизненноѣ и амфитеотическомъ владѣніи бывшаго Воеводы Виленскаго Князя Радзивилла, исключая изъ онаго городъ Борисовъ, все милостивѣйше пожаловали въ вѣчное и потомственное владѣніе помянутому Князю Радзивиллу. А какъ онъ Князь Радзивиллъ на то староство жалованной грамоты не имѣетъ; того ради Мы, по Самодержавной Нашей Императорской власти, силою сея Нашей жалованной грамоты, ему Князю Радзивиллу ознаменованное Староство, исключая изъ онаго городъ Борисовъ, со всеми принадлежащими селеніями и пустыми землями, дворами и деревнями, хорошимъ и огороднымъ строеніемъ, съ пашнями и лугами, съ лѣсами, съ сѣнными покосами и рыбными ловлями и съ имѣющимися въ ономъ нынѣ налитными и сбѣглыми крестьянами, ничего не выключая изъ всего того, что къ то-

му Староству принадлежитъ, кромѣ города Борисова, и потому впредъ правдою и судомъ по пристойнству присовокуплено быть можетъ въ вѣчное и потомственное владѣніе, **Всемилоостивѣйше** утверждаемъ, и оное ему **Князю Радзивиллу** и потомкамъ его продать, заложить и по правамъ укрѣпить позволамъ. токмо чтобъ обыкновенные публичныя сборы, равно какъ съ прочихъ наследныхъ шляхетныхъ имѣній плачены были; при томъ показанному **Князю Радзивиллу** и потомкамъ его не токмо выше объявленнымъ староствамъ со всеми къ оному принадлежностями, кромѣ города Борисова, пользоваться **Всемилоостивѣйше** Повелѣваемъ, но и всемъ **Нашимъ** управителямъ и прочимъ, до кого сіе касаться можетъ, на крѣпко подтверждаемъ, въ спокойномъ владѣніи онымъ никакого ему препятствія не гнать, а въ противномъ случаѣ отъ всякихъ обидъ всякими мѣрами защищать и охранять. Во утверженіе же всего выше писаннаго Мы сію **Нашу Императорскую** жалованную грамоту **Нашею** собственною рукою подписали и **Государственною** **Нашею** пегатью укрѣпить повелѣли. Дана въ **С. Петербургѣ** лѣта тысяча семсотъ девяноста осьмаго, генваря девятого на десять дня, **Государствованія** **Нашего** второго года. **Подписано: ПАВЕЛЬ.**

(М. П.)

Князь Безбородко.

IV.

Kopia Funduszu, przeznaczającego
na Kościół Borysowski Ratucicze, od
dóbr borysowskich wydzielone.

Adam z Kazanowa na Czaśnikach Kazanowski, Marszałek Nadworny Koronny, Solecki, Kozieniecki, Borysowski, Bielski, Rumowski, Nowotarcki, Starosta, czynię wiadomo i zeznam tym moim cessaynym listem, wszem wobec i każdemu zosobna, komuby o tém wiedzieć należało: iż mając ja od Króla JMości Pana mego Miłościwego Starostwo Borysowskie, sobie prawém dożywotniém konferowane, w którym nie mało obywatelów nabożeństwa Rzymskiego żadnego exercitium, ani kościoła, dla odprawowania nabożeństwa i oddania powinnej chwały przez czas długi nie mieli, tak w mieście Borysowskiém i pobliżu mieszkających, jako i z różnych miejsc i województw często przez Borysow przejeżdżających, upatrując nie mniej i to, że dla odległości tego miejsca od innych Kościołów wiele snadź in errores varios et schismata, nie mając zbawiennej nauki promotora, wpaść musieli; jakom tedy z łaski Jego Królewskiej Mości Pana mego Miłościwego to Starostwo Borysowskie otrzymał, o tom się zawsze starał, aby na tak potrzebném miejscu Chwała Boża, nie tylko za dzierżenia mego, ale i na potomne czasy pomnażać się mogła; a upatrzywszy pewne dobra, niżej mianowane, w tymże Starostwie Borysowskiém leżące, one naznaczywszy, wprzód Kościół zbudować rozkazałem i J. K. Mości Panu memu Miłościwemu to pium opus przetożywszy,

pilno promowałem; w czém gdy na to wola J. K. Mości Pana mego Mitościwego przystąpiła, że to moje desiderium mile acceptowawszy, osobliwym przywilejem, i funduszem swym konferować raczył, te dobra, ode mnie naznaczone i wyłączone: to jest folwark, Ratuczyce nazwanym, z temiż wsiami, Nowosiołki, Klonek nazwanemi, i z ich przynależnościami, jako niegdy urodzony Pan Jan Wistouch w dzierżeniu swoim trzymał (wyjąwszy dom Trzaszczyński w Borysowie z włokami dwiema) z poddanemi, polami, lasami, arendą, młynami i gruntami w dawnych granicach będącemi i nowemi kopcami przezemnie starostę odnowionemi i zasypnanemi, także placami trzema na pobudowanie wikaryuszów i sług kościelnych; z temi tedy i z inszemi przynależnościami dostatecznie w Fundusie J. K. Mości wyrażonemi i opisanemi. Ja idąc za wolą i przywilejem J. K. Mości, tego folwarku Ratuczyce, od J. K. Mości naznaczonego na Kościół Borysowski, wiecznie ustępuję, i prawa mego dożywotniego zrzekam i żadnego przystępu sobie nie zostawuję, i w intromissyę przez generała któregokolwiek województwa Plebanowi terazniejszemu Wielebnemu Xiędzu Symonowi Czartoryjskiemu Kanonikowi Smoleńskiemu i po nim następującemu brać pozwalam. Ma tedy Xiądz Pleban każdy, spokojnie te dobra objąwszy, w tychże granicach, ode mnie opisanych i podanych, a nie inszych sobie utworzonych, spokojnie zażywać, i na pożytek Kościoła tamecznego, według ordynacyi przetożonych swoich, obrać, Chwałę Bożą jako najpilniej promowować, i za szczęśliwe panowanie J. K. Mości Pana Naszego Mitościwego i wszystkiej Rzeczy pospolitej przy Ofiarach Świętych Pana Boga prosić u-

stawicznie. Na co daję ten mój list cessayny z podpisem ręki mojej i z przyłożeniem pieczęci, do którego dla większej wagi Ichmość Panowie Przyjaciele moi na podpisach rąk imiony i przewiskami wyrażeni, za prośbą moją ręce swe podpisać i pieczęci przyłożyć raczyli. Działo się w Warszawie dnia 1 miesiąca maja, roku Pańskiego 1643. U tego listu pieczęci przyciśnionych trzy, a podpis rąk temi słowy: Adam Kazanowski Marszałek Nadworny Koronny, Borysowski Starosta ceduję mp. Bogusław Słuszka Stolnik W. X. Litewskiego Starosta Rzeczycki. Zygmunt Oborski Chorąży Czerski.

Akt takowy przyznany jest w Kancelaryi mniejszej Królewskiej W. X. Litewskiego, w Warszawie, dnia 2 maja 1643 roku.

V.

TABLICA PORÓWNANIA MIAR GEOMETRYCZNYCH LITEWSKICH Z ROSSYJSKIEMI, o których, mówiono na stronie 220, z odesłaniem do tablicy w dodatku pod liczbą V-tą.

M I A R A L I N I J O W A .

Wier- szki.	Cale.	Saż- nie.	Pręty.	Ło- kieć.	Cale.
1	$1\frac{78}{138}$	1	—	3	$6\frac{36}{138}$
2	$3\frac{36}{138}$	2	—	6	$12\frac{72}{138}$
3	$4\frac{123}{138}$	3	1	2	$6\frac{108}{138}$
4	$6\frac{72}{138}$	4	1	5	$13\frac{6}{138}$
5	$8\frac{21}{138}$	5	2	1	42
6	$9\frac{108}{138}$	6	2	4	$13\frac{78}{138}$
7	$11\frac{57}{138}$	7	3	—	$7\frac{14}{138}$
8	$13\frac{6}{138}$	8	3	3	$14\frac{12}{138}$
9	$14\frac{93}{138}$	9	3	6	$20\frac{48}{138}$
10	$16\frac{42}{138}$	10	4	2	$14\frac{84}{138}$
11	$17\frac{129}{138}$	11	4	5	$20\frac{120}{138}$
12	$19\frac{78}{138}$	12	5	1	$15\frac{18}{138}$
13	$21\frac{27}{138}$	13	5	4	$21\frac{54}{138}$
14	$22\frac{44}{138}$	14	6	—	$15\frac{90}{138}$
15	$24\frac{60}{158}$	15	6	3	$21\frac{126}{138}$
16	$26\frac{12}{138}$	16	6	7	$4\frac{24}{138}$
		17	7	2	$22\frac{60}{138}$
		18	7	6	$4\frac{96}{138}$
		19	8	1	$22\frac{132}{138}$
		20	8	5	$5\frac{30}{138}$
		21	9	—	$23\frac{66}{138}$
		22	9	4	$5\frac{102}{138}$
		23	10	—	—

Ło- kieć.	Sażen.	Arszyn.	Wier- szek.	Arszyn.	Łok- cie.	Cale.
$\frac{1}{2}$	—	—	$7\frac{9}{25}$	—	—	—
1	—	—	$14\frac{18}{25}$	—	—	—
2	—	1	$13\frac{11}{25}$	—	—	—
3	—	2	$12\frac{4}{25}$	—	—	—
4	1	—	$10\frac{22}{25}$	—	—	—
5	1	1	$9\frac{15}{25}$	—	—	—
6	1	2	$8\frac{8}{25}$	—	—	—
7	2	—	$7\frac{1}{25}$	—	—	—
$7\frac{1}{9}$	2	—	$14\frac{10}{25}$	—	—	—

Arszyn.	Łok- cie.	Cale.
1	1	$2\frac{12}{138}$
2	2	$4\frac{24}{138}$
3	3	$6\frac{36}{138}$

M I A R A L I N I J O W A.

Pręty.	Sażnie.	Arszyny	Wierszki.	
1	2	—	$44\frac{1}{2}\frac{0}{5}$	<p>W jednym sznurze Litewskim 23 sażnie liniowe.</p> <p>W jednym sznurze 70 prętów.</p> <p>W jednym pręcie 10 pręcików.</p> <p>W jednym pręciku 10 ławek.</p> <p>W jednej dziesięcinie $453\frac{1}{1}\frac{0}{5}\frac{8}{8}\frac{9}{7}$ pręta.</p>
2	4	1	$42\frac{2}{2}\frac{0}{5}$	
3	6	2	$41\frac{5}{2}\frac{5}{5}$	
4	9	—	$9\frac{1}{2}\frac{5}{5}$	
5	11	1	8—	
6	13	2	$6\frac{1}{2}\frac{0}{5}$	
7	16	—	$4\frac{2}{2}\frac{0}{5}$	
8	18	1	$3\frac{5}{2}\frac{5}{5}$	
9	20	2	$4\frac{1}{2}\frac{5}{5}$	
10	23	—	—	
Pręciki.				<p>W jednej 500 sażniowej wiorstwie miary liniowej 21 sznur 7 prętów i 4 pręciki.</p>
1	—	—	$41\frac{1}{5}$	
2	—	1	$6\frac{2}{5}$	
3	—	2	$4\frac{3}{5}$	
4	—	2	$12\frac{4}{5}$	
5	1	—	$7\frac{1}{5}$	
6	1	1	$4\frac{2}{5}$	
7	1	1	$12\frac{3}{5}$	
8	1	2	$7\frac{4}{5}$	
9	2	—	3	
10	2	—	$14\frac{2}{5}$	

**PORÓWNANIE MIARY ROSSYJSKIEJ Z LITEW-
SKĄ KWADRATOWYCH SAŻNI Z PRĘTAMI.**

Pręty.	Sażnie.	Pręty.	Sażnie.	Pręty.	Sażnie.
1	$5 \frac{29}{100}$	32	$169 \frac{28}{100}$	63	$333 \frac{27}{100}$
2	$10 \frac{58}{100}$	33	$174 \frac{57}{100}$	64	$338 \frac{56}{100}$
3	$15 \frac{87}{100}$	34	$179 \frac{86}{100}$	65	$343 \frac{86}{100}$
4	$21 \frac{16}{100}$	35	$185 \frac{15}{100}$	66	$349 \frac{14}{100}$
5	$26 \frac{45}{100}$	36	$190 \frac{44}{100}$	67	$354 \frac{43}{100}$
6	$31 \frac{74}{100}$	37	$195 \frac{73}{100}$	68	$359 \frac{72}{100}$
7	$37 \frac{5}{100}$	38	$201 \frac{2}{100}$	69	$365 \frac{1}{100}$
8	$42 \frac{32}{100}$	39	$206 \frac{31}{100}$	70	$370 \frac{30}{100}$
9	$47 \frac{61}{100}$	40	$211 \frac{60}{100}$	71	$375 \frac{59}{100}$
10	$52 \frac{90}{100}$	41	$216 \frac{49}{100}$	72	$380 \frac{88}{100}$
11	$58 \frac{19}{100}$	42	$222 \frac{18}{100}$	73	$386 \frac{17}{100}$
12	$63 \frac{48}{100}$	43	$227 \frac{47}{100}$	74	$391 \frac{46}{100}$
13	$68 \frac{77}{100}$	44	$232 \frac{76}{100}$	75	$396 \frac{75}{100}$
14	$74 \frac{6}{100}$	45	$238 \frac{5}{100}$	76	$402 \frac{4}{100}$
15	$79 \frac{36}{100}$	46	$243 \frac{34}{100}$	77	$407 \frac{33}{100}$
16	$84 \frac{4}{100}$	47	$248 \frac{63}{100}$	78	$412 \frac{62}{100}$
17	$89 \frac{93}{100}$	48	$253 \frac{92}{100}$	79	$417 \frac{91}{100}$
18	$95 \frac{22}{100}$	49	$259 \frac{21}{100}$	80	$423 \frac{20}{100}$
19	$100 \frac{51}{100}$	50	$264 \frac{50}{100}$	81	$428 \frac{49}{100}$
20	$105 \frac{80}{100}$	51	$269 \frac{79}{100}$	82	$433 \frac{78}{100}$
21	$111 \frac{9}{100}$	52	$275 \frac{8}{100}$	83	$439 \frac{7}{100}$
22	$116 \frac{38}{100}$	53	$280 \frac{37}{100}$	84	$444 \frac{35}{100}$
23	$121 \frac{67}{100}$	54	$285 \frac{66}{100}$	85	$449 \frac{65}{100}$
24	$126 \frac{95}{100}$	55	$290 \frac{96}{100}$	86	$454 \frac{14}{100}$
25	$132 \frac{25}{100}$	56	$296 \frac{24}{100}$	87	$460 \frac{23}{100}$
26	$137 \frac{54}{100}$	57	$301 \frac{53}{100}$	88	$465 \frac{52}{100}$
27	$142 \frac{88}{100}$	58	$306 \frac{82}{100}$	89	$470 \frac{81}{100}$
28	$148 \frac{12}{100}$	59	$312 \frac{11}{100}$	90	$476 \frac{10}{100}$
29	$153 \frac{41}{100}$	60	$317 \frac{40}{100}$	91	$481 \frac{39}{100}$
30	$158 \frac{70}{100}$	61	$322 \frac{60}{100}$	92	$486 \frac{68}{100}$
31	$163 \frac{99}{100}$	62	$327 \frac{98}{100}$	93	$491 \frac{97}{100}$

**DALSZY CIĄG PORÓWNIANIA TEJŻE MIARY
LITEWSKIEJ Z ROSSYJSKĄ.**

Pręty.	Sażnie.	Pręty.	Sażnie.	Pręty.	Sażnie.
94	497 $\frac{25}{100}$	125	661 $\frac{25}{100}$	156	825 $\frac{24}{100}$
95	502 $\frac{55}{100}$	126	666 $\frac{54}{100}$	157	830 $\frac{53}{100}$
96	507 $\frac{84}{100}$	127	671 $\frac{83}{100}$	158	835 $\frac{82}{100}$
97	513 $\frac{13}{100}$	128	677 $\frac{12}{100}$	159	841 $\frac{11}{100}$
98	518 $\frac{42}{100}$	129	682 $\frac{41}{100}$	160	846 $\frac{40}{100}$
99	523 $\frac{71}{100}$	130	687 $\frac{70}{100}$	161	851 $\frac{69}{100}$
100	529 —	131	692 $\frac{99}{100}$	162	856 $\frac{98}{100}$
101	534 $\frac{24}{100}$	132	698 $\frac{28}{100}$	163	862 $\frac{27}{100}$
102	539 $\frac{58}{100}$	133	703 $\frac{57}{100}$	164	867 $\frac{56}{100}$
103	544 $\frac{87}{100}$	134	708 $\frac{86}{100}$	165	872 $\frac{85}{100}$
104	550 $\frac{16}{100}$	135	714 $\frac{15}{100}$	166	878 $\frac{14}{100}$
105	555 $\frac{45}{100}$	136	719 $\frac{34}{100}$	167	883 $\frac{43}{100}$
106	560 $\frac{74}{100}$	137	724 $\frac{73}{100}$	168	888 $\frac{72}{100}$
107	566 $\frac{3}{100}$	138	730 $\frac{2}{100}$	169	894 $\frac{1}{100}$
108	571 $\frac{32}{100}$	139	735 $\frac{31}{100}$	170	899 $\frac{30}{100}$
109	576 $\frac{61}{100}$	140	740 $\frac{60}{100}$	171	904 $\frac{54}{100}$
110	581 $\frac{90}{100}$	141	745 $\frac{79}{100}$	172	909 $\frac{88}{100}$
111	587 $\frac{19}{100}$	142	751 $\frac{18}{100}$	173	915 $\frac{17}{100}$
112	592 $\frac{48}{100}$	143	756 $\frac{47}{100}$	174	920 $\frac{46}{100}$
113	597 $\frac{77}{100}$	144	761 $\frac{76}{100}$	175	925 $\frac{75}{100}$
114	603 $\frac{6}{100}$	145	767 $\frac{5}{100}$	176	931 $\frac{4}{100}$
115	608 $\frac{35}{100}$	146	772 $\frac{34}{100}$	177	936 $\frac{33}{100}$
116	613 $\frac{64}{100}$	147	777 $\frac{63}{100}$	178	941 $\frac{62}{100}$
117	618 $\frac{93}{100}$	148	782 $\frac{92}{100}$	179	946 $\frac{91}{100}$
118	624 $\frac{22}{100}$	149	788 $\frac{21}{100}$	180	952 $\frac{20}{100}$
119	629 $\frac{51}{100}$	150	793 $\frac{50}{100}$	181	957 $\frac{49}{100}$
120	634 $\frac{80}{100}$	151	798 $\frac{79}{100}$	182	962 $\frac{78}{100}$
121	640 $\frac{9}{100}$	152	804 $\frac{8}{100}$	183	968 $\frac{7}{100}$
122	645 $\frac{33}{100}$	153	809 $\frac{37}{100}$	184	973 $\frac{36}{100}$
123	650 $\frac{67}{100}$	154	814 $\frac{60}{100}$	185	978 $\frac{65}{100}$
124	655 $\frac{96}{100}$	155	819 $\frac{95}{100}$	186	983 $\frac{94}{100}$

**DALSZY CIĄG PORÓWNANIA TEJŻE MIARY
LITEWSKIEJ Z ROSSYJSKĄ.**

Pręty.	Sażnie.	Pręty.	Sażnie.	Pręty.	Sażnie.
187	989 $\frac{23}{100}$	218	1153 $\frac{22}{100}$	249	1317 $\frac{21}{100}$
188	994 $\frac{52}{100}$	219	1158 $\frac{51}{100}$	250	1322 $\frac{50}{100}$
189	999 $\frac{81}{100}$	220	1163 $\frac{80}{100}$	251	1327 $\frac{79}{100}$
190	1005 $\frac{10}{100}$	221	1169 $\frac{9}{100}$	252	1333 $\frac{8}{100}$
191	1010 $\frac{39}{100}$	222	1174 $\frac{38}{100}$	253	1338 $\frac{47}{100}$
192	1015 $\frac{68}{100}$	223	1179 $\frac{67}{100}$	254	1343 $\frac{66}{100}$
193	1020 $\frac{57}{100}$	224	1184 $\frac{96}{100}$	255	1348 $\frac{95}{100}$
194	1026 $\frac{26}{100}$	225	1190 $\frac{25}{100}$	256	1354 $\frac{24}{100}$
195	1031 $\frac{53}{100}$	226	1195 $\frac{54}{100}$	257	1359 $\frac{53}{100}$
196	1036 $\frac{84}{100}$	227	1200 $\frac{83}{100}$	258	1364 $\frac{82}{100}$
197	1042 $\frac{13}{100}$	228	1206 $\frac{12}{100}$	259	1370 $\frac{11}{100}$
198	1047 $\frac{42}{100}$	229	1211 $\frac{41}{100}$	260	1375 $\frac{40}{100}$
199	1052 $\frac{71}{100}$	230	1216 $\frac{70}{100}$	261	1380 $\frac{67}{100}$
200	1058 —	231	1221 $\frac{99}{100}$	262	1385 $\frac{98}{100}$
201	1063 $\frac{29}{100}$	232	1227 $\frac{28}{100}$	263	1391 $\frac{27}{100}$
202	1068 $\frac{58}{100}$	233	1232 $\frac{57}{100}$	264	1396 $\frac{56}{100}$
203	1073 $\frac{87}{100}$	234	1237 $\frac{86}{100}$	265	1401 $\frac{85}{100}$
204	1079 $\frac{16}{100}$	235	1243 $\frac{15}{100}$	266	1407 $\frac{14}{100}$
205	1084 $\frac{45}{100}$	236	1248 $\frac{47}{100}$	267	1412 $\frac{43}{100}$
206	1089 $\frac{74}{100}$	237	1253 $\frac{73}{100}$	268	1417 $\frac{72}{100}$
207	1095 $\frac{3}{100}$	238	1259 $\frac{2}{100}$	269	1423 $\frac{1}{100}$
208	1100 $\frac{32}{100}$	239	1264 $\frac{31}{100}$	270	1428 $\frac{30}{100}$
209	1105 $\frac{61}{100}$	240	1269 $\frac{60}{100}$	271	1433 $\frac{59}{100}$
210	1110 $\frac{90}{100}$	241	1274 $\frac{89}{100}$	272	1438 $\frac{88}{100}$
211	1116 $\frac{13}{100}$	242	1280 $\frac{18}{100}$	273	1444 $\frac{17}{100}$
212	1121 $\frac{48}{100}$	243	1285 $\frac{47}{100}$	274	1449 $\frac{46}{100}$
213	1126 $\frac{77}{100}$	244	1290 $\frac{75}{100}$	275	1454 $\frac{75}{100}$
214	1132 $\frac{6}{100}$	245	1296 $\frac{5}{100}$	276	1460 $\frac{4}{100}$
215	1137 $\frac{35}{100}$	246	1301 $\frac{34}{100}$	277	1465 $\frac{33}{100}$
216	1142 $\frac{64}{100}$	247	1306 $\frac{68}{100}$	278	1470 $\frac{62}{100}$
217	1147 $\frac{93}{100}$	248	1311 $\frac{92}{100}$	279	1475 $\frac{91}{100}$

**DALSZY CIĄG PORÓWNIANIA TEJŻE MIARY
LITEWSKIEJ Z ROSSYJSKĄ.**

Pręty.	Sażnie.	Pręty.	Sażnie.	Pręty.	Sażnie.
280	1481 $\frac{20}{100}$	287	1518 $\frac{23}{100}$	294	1555 $\frac{25}{100}$
281	1486 $\frac{49}{100}$	288	1523 $\frac{52}{100}$	295	1560 $\frac{56}{100}$
282	1491 $\frac{78}{100}$	289	1528 $\frac{81}{100}$	296	1565 $\frac{84}{100}$
283	1497 $\frac{7}{100}$	290	1534 $\frac{10}{100}$	297	1571 $\frac{13}{100}$
284	1502 $\frac{36}{100}$	291	1539 $\frac{39}{100}$	298	1576 $\frac{42}{100}$
285	1507 $\frac{65}{100}$	292	1544 $\frac{68}{100}$	299	1581 $\frac{71}{100}$
286	1512 $\frac{94}{100}$	293	1549 $\frac{97}{100}$	300	1587 —

RACHUNEK KWADRATOWY.

Włoki.		W ł o k i.		M o r g i.		Pręty.
Morgi Pręty.	Dziesię- ciny.	Sążnie.	Dzie- sięciny	Sążnie.	Sążnie.	Sążnie.
$\frac{1}{2}$	9	2205	—	793 $\frac{1}{2}$		
1	19	2010	—	1587		5 $\frac{24}{100}$
2	39	1620	1	774		10 $\frac{58}{100}$
3	59	1230	1	2361		15 $\frac{70}{100}$
4	79	840	2	1548		21 $\frac{16}{100}$
5	99	450	3	735		26 $\frac{45}{100}$
6	119	60	3	2322		31 $\frac{74}{100}$
7	138	2070	4	1509		37 $\frac{30}{100}$
8	158	1680	5	696		42 $\frac{32}{100}$
9	178	1290	5	2283		47 $\frac{61}{100}$
10	198	900	6	1470		52 $\frac{90}{100}$
11	218	510	7	657		58 $\frac{19}{100}$
12	238	120	7	2244		63 $\frac{48}{100}$
13	257	2130	8	1431		68 $\frac{77}{100}$
14	277	1740	9	618		74 $\frac{60}{100}$
15	297	1350	9	2205		79 $\frac{35}{100}$
16	317	960	10	1392		84 $\frac{64}{100}$
17	337	570	11	579		89 $\frac{93}{100}$
18	357	180	11	2166		95 $\frac{22}{100}$
19	376	2190	12	1353		100 $\frac{51}{100}$
20	396	1800	13	540		105 $\frac{80}{100}$
21	416	1410	13	2127		111 $\frac{90}{100}$
22	436	1020	14	1314		116 $\frac{38}{100}$
23	456	630	15	501		121 $\frac{67}{100}$
24	476	240	15	2088		126 $\frac{95}{100}$
25	495	2250	16	1275		132 $\frac{25}{100}$
26	515	1860	17	462		137 $\frac{54}{100}$
27	535	1470	17	2049		142 $\frac{88}{100}$
28	555	1080	18	1236		148 $\frac{12}{100}$
29	575	690	19	423		153 $\frac{41}{100}$
30	595	300	19	2010		158 $\frac{70}{100}$
31	614	2310				163 $\frac{99}{100}$
32	634	1920				169 $\frac{28}{100}$
33	654	1530				174 $\frac{57}{100}$
34	674	1140				179 $\frac{86}{100}$
35	694	750				185 $\frac{15}{100}$
36	714	360				190 $\frac{44}{100}$

DALSZY CIĄG RACHUNKU KWADRATOWEGO.			
Włoki Pręty.	W ł o k i.		Pręty.
	Dziesięciny.	S a ż n i e.	S a ż n i e.
37	733	2370	195 $\frac{73}{100}$
38	753	1980	201 $\frac{2}{100}$
39	773	1590	206 $\frac{31}{100}$
40	793	1200	211 $\frac{60}{100}$
41	813	810	216 $\frac{49}{100}$
42	833	420	222 $\frac{18}{100}$
43	853	30	227 $\frac{47}{100}$
44	872	2040	232 $\frac{75}{100}$
45	892	1650	238 $\frac{5}{100}$
46	912	1260	243 $\frac{34}{100}$
47	932	870	248 $\frac{63}{100}$
48	952	480	253 $\frac{92}{100}$
49	972	90	259 $\frac{21}{100}$
50	991	2100	264 $\frac{50}{100}$
51	1011	1710	269 $\frac{79}{100}$
52	1031	1320	275 $\frac{8}{100}$
53	1051	930	280 $\frac{37}{100}$
54	1071	540	285 $\frac{66}{100}$
55	1091	150	290 $\frac{95}{100}$
56	1110	2160	296 $\frac{24}{100}$
57	1130	1770	301 $\frac{53}{100}$
58	1150	1380	306 $\frac{82}{100}$
59	1170	990	312 $\frac{11}{100}$
60	1190	600	317 $\frac{40}{100}$
61	1210	210	322 $\frac{69}{100}$
62	1229	2220	327 $\frac{98}{100}$
63	1249	1830	333 $\frac{27}{100}$
64	1269	1440	338 $\frac{56}{100}$
65	1289	1050	343 $\frac{85}{100}$
66	1309	660	349 $\frac{14}{100}$
67	1329	270	354 $\frac{43}{100}$

DALSZY CIĄG RACHUNKU KWADRATOWEGO.			
Włoki Pręty.	W ł o k i.		Pręty.
	Dziesięciny.	S a ż n i e.	S a ż n i e.
68	1348	2280	359 $\frac{72}{100}$
69	1368	1890	365 $\frac{1}{100}$
70	1388	1500	370 $\frac{30}{100}$
71	1408	1110	375 $\frac{59}{100}$
72	1428	720	380 $\frac{88}{100}$
73	1448	330	386 $\frac{17}{100}$
74	1467	2340	391 $\frac{46}{100}$
75	1487	1950	396 $\frac{75}{100}$
76	1507	1560	402 $\frac{4}{100}$
77	1527	1170	407 $\frac{33}{100}$
78	1547	780	412 $\frac{60}{100}$
79	1567	390	417 $\frac{91}{100}$
80	1587	—	423 $\frac{20}{100}$
81	1606	2010	428 $\frac{49}{100}$
82	1626	1620	433 $\frac{78}{100}$
83	1646	1230	439 $\frac{7}{100}$
84	1666	840	444 $\frac{35}{100}$
85	1686	450	449 $\frac{65}{100}$
86	1706	60	454 $\frac{94}{100}$
87	1725	2070	460 $\frac{23}{100}$
88	1745	1680	465 $\frac{52}{100}$
89	1765	1290	470 $\frac{81}{100}$
90	1785	900	476 $\frac{10}{100}$
91	1805	510	481 $\frac{39}{100}$
92	1825	120	486 $\frac{68}{100}$
93	1844	2130	491 $\frac{97}{100}$
94	1864	1740	497 $\frac{25}{100}$
95	1884	1350	502 $\frac{65}{100}$
96	1904	960	507 $\frac{84}{100}$
97	1924	570	513 $\frac{13}{100}$
98	1944	180	518 $\frac{42}{100}$

DALSZY CIĄG RACHUNKU KWADRATOWEGO.

Włoki Pręty.	W ł o k i.		Pręty.
	Dziesięciny.	S a ż n i e.	S a ż n i e.
99	1963	2190	523 $\frac{71}{100}$
100	1983	1800	529 —
101	2003	1410	534 $\frac{29}{100}$
102	2023	1020	539 $\frac{58}{100}$
103	2043	630	544 $\frac{87}{100}$
104	2063	240	550 $\frac{16}{100}$
105	2082	2250	555 $\frac{45}{100}$
106	2102	1860	560 $\frac{74}{100}$
107	2122	1470	566 $\frac{3}{100}$
108	2142	1080	571 $\frac{32}{100}$
109	2162	690	576 $\frac{61}{100}$
110	2182	300	581 $\frac{90}{100}$
111	2201	2310	587 $\frac{19}{100}$
112	2221	1920	592 $\frac{48}{100}$
113	2241	1530	597 $\frac{77}{100}$
114	2261	1140	603 $\frac{6}{100}$
115	2281	750	608 $\frac{35}{100}$
116	2301	360	613 $\frac{64}{100}$
117	2320	2370	618 $\frac{90}{100}$
118	2340	1980	624 $\frac{22}{100}$
119	2360	1509	629 $\frac{51}{100}$
120	2380	1200	634 $\frac{80}{100}$
121	2400	810	640 $\frac{9}{100}$
122	2420	420	645 $\frac{38}{100}$
123	2440	30	650 $\frac{67}{100}$
124	2459	2040	655 $\frac{96}{100}$
125	2479	1650	661 $\frac{25}{100}$
126	2499	1260	666 $\frac{54}{100}$
127	2519	870	671 $\frac{83}{100}$
128	2539	480	677 $\frac{12}{100}$
129	2559	90	682 $\frac{41}{100}$

DALSZY CIĄG RACHUNKU KWADRATOWEGO.			
Włoki Pręty.	W ł o k i.		Pręty.
	Dziesięciny.	S a ż n i e.	S a ż n i e.
130	2578	2100	687 $\frac{70}{100}$
131	2598	1710	692 $\frac{99}{100}$
132	2618	1320	698 $\frac{28}{100}$
133	2638	930	703 $\frac{57}{100}$
134	2658	540	708 $\frac{86}{100}$
135	2678	150	714 $\frac{15}{100}$
136	2697	2160	719 $\frac{34}{100}$
137	2717	1770	724 $\frac{73}{100}$
138	2737	1380	730 $\frac{2}{100}$
139	2757	990	735 $\frac{31}{100}$
140	2777	600	740 $\frac{60}{100}$
141	2797	210	745 $\frac{89}{100}$
142	2816	2220	751 $\frac{18}{100}$
143	2836	1830	756 $\frac{47}{100}$
144	2856	1440	761 $\frac{75}{100}$
145	2876	1050	767 $\frac{5}{100}$
146	2896	660	772 $\frac{34}{100}$
147	2916	270	777 $\frac{63}{100}$
148	2935	2280	782 $\frac{92}{100}$
149	2955	1890	788 $\frac{21}{100}$
150	2975	1500	793 $\frac{60}{100}$
151	2995	1110	798 $\frac{79}{100}$
152	3015	720	804 $\frac{8}{100}$
153	3035	330	809 $\frac{37}{100}$
154	3054	2340	814 $\frac{66}{100}$
155	3074	1950	819 $\frac{95}{100}$
156	3094	1560	825 $\frac{24}{100}$
157	3114	1170	830 $\frac{53}{100}$
158	3134	780	835 $\frac{82}{100}$
159	3154	390	841 $\frac{11}{100}$
160	3174	—	846 $\frac{40}{100}$

DALSZY CIĄG RACHUNKU KWADRATOWEGO.

Włoki Pręty.	W ł o k i.		Pręty.
	Dziesięciny.	S a ż n i e.	S a ż n i e.
161	3193	2010	851 $\frac{69}{100}$
162	3213	1620	856 $\frac{98}{100}$
163	3233	1230	862 $\frac{27}{100}$
164	3253	840	867 $\frac{56}{100}$
165	3273	450	872 $\frac{35}{100}$
166	3293	60	873 $\frac{14}{100}$
167	3312	2070	883 $\frac{43}{100}$
168	3332	1680	888 $\frac{72}{100}$
169	3352	1290	894 $\frac{1}{100}$
170	3372	900	899 $\frac{30}{100}$
171	3392	510	904 $\frac{59}{100}$
172	3412	120	909 $\frac{88}{100}$
173	3431	2130	915 $\frac{17}{100}$
174	3451	1740	920 $\frac{46}{100}$
175	3471	1350	925 $\frac{75}{100}$
176	3491	960	931 $\frac{4}{100}$
177	3511	570	936 $\frac{33}{100}$
178	3531	180	941 $\frac{62}{100}$
179	3550	2190	946 $\frac{91}{100}$
180	3570	1800	952 $\frac{20}{100}$
181	3590	1410	957 $\frac{49}{100}$
182	3610	1020	962 $\frac{78}{100}$
183	3630	630	968 $\frac{7}{100}$
184	3650	240	973 $\frac{36}{100}$
185	3669	2250	978 $\frac{65}{100}$
186	3689	1860	983 $\frac{94}{100}$
187	3709	1470	989 $\frac{23}{100}$
188	3729	1080	994 $\frac{52}{100}$
189	3749	690	999 $\frac{81}{100}$
190	3769	300	1005 $\frac{10}{100}$
191	3788	2310	1010 $\frac{39}{100}$

DALSZY CIĄG RACHUNKU KWADRATOWEGO.			
Włoki Pręty.	W ł o k i.		Pręty.
	Dziesięciny.	S a ż n i e.	S a ż n i e.
192	3808	1920	1015 $\frac{68}{100}$
193	3828	1530	1020 $\frac{97}{100}$
194	3848	1140	1206 $\frac{26}{100}$
195	3868	750	1031 $\frac{55}{100}$
196	3888	360	1036 $\frac{84}{100}$
197	3907	2370	1042 $\frac{13}{100}$
198	3927	1980	1047 $\frac{42}{100}$
199	3947	1590	1052 $\frac{71}{100}$
200	3967	1200	1058 —
201	3987	810	1063 $\frac{29}{100}$
202	4007	420	1068 $\frac{68}{100}$
203	4027	30	1073 $\frac{87}{100}$
204	4046	2040	1079 $\frac{16}{100}$
205	4066	1650	1084 $\frac{45}{100}$
206	4086	1260	1089 $\frac{74}{100}$
207	4106	870	1095 $\frac{3}{100}$
208	4126	480	1100 $\frac{32}{100}$
209	4146	90	1105 $\frac{61}{100}$
210	4165	2100	1110 $\frac{90}{100}$
211	4185	1710	1116 $\frac{19}{100}$
212	4205	1320	1121 $\frac{48}{100}$
213	4225	930	1126 $\frac{77}{100}$
214	4245	540	1132 $\frac{60}{100}$
215	4265	150	1137 $\frac{35}{100}$
216	4284	2160	1142 $\frac{64}{100}$
217	4304	1770	1147 $\frac{93}{100}$
218	4324	1380	1153 $\frac{22}{100}$
219	4344	990	1158 $\frac{51}{100}$
220	4364	600	1163 $\frac{80}{100}$
221	4384	210	1169 $\frac{9}{100}$
222	4403	2220	1174 $\frac{38}{100}$

Sposob zaś przekłócia jest na to przemyślony, aby w garcach ordynaryinym sposobem robionych; zbytecznej pełności doliw nie czynił fałszowania, ponieważ garcem z takowym pobocznym przekłóciem sporządzonym, na stole horyzontalnie postawionym co do kropli wymiar trunkow, osobliwie w hurtowych przedażach, wymierzyć się może, a każdy przeliw przekłóciem przelać się musi, i sam tylko naliw do miary garca należący we śródku zostanie.

Expplikacya konnexyi Beczki Wilenki do Korca Warszawskiego.

Beczka Wilenka do Warszawskiej miary w Koronie Polskiej jednostajnie rozciągającej się ma ukombinowanie przez takową expplikacyą: garniec Warszawski jest czwartą częścią w proporecyą Litewskiego większy, przeto trzy kwarty Warszawskie albo garniec Litewski są jedno.

Ztąd tedy miar Koronnych do Litewskich przez ułożenie bez frakcyi ukombinowanie, jasna wypada konsekwencya w tej subdywizyjnej expplikacyi:

Ponieważ garcy Warszawskich do korca Warszawskiego wchodzi 32, więc do tegoż korca Litewskich garcy wpada 42 i dwie trzeciny, to jest: dwie części garca, na trzy części w imaginacyinym wymiarze rozdzielającego się, i lubo w tym garcow Litewskich do korcy Warszawskich stosowaniu frakcyja wynika, lecz ta się ułatwia w ogulnym korca Warszawskiego do Beczki Wilenki regulowaniu to jest: obrachowawszy tych dwóch miar (od garcow proporeyonowanych) redukecyą, beczka Wilenka, albo trzy korce Warszawskie i garcy Warszawskich 12, są jedno. Mijając tedy wiadomość garcy Warszawskich dyfferencyi wyż

wyrażonej między Litewskimi, łatwym sposobem takową korcow Warszawskich na beczkę Wilenkę redukcją wypróbować można.

Ponieważ zaś korce Warszawskie są równe z Gdańskimi, a z racyi wymawianego na sprzedających zboże od Gdańszczanow Biergiebestu obojętnie handlujący, rachują jedni 33, drudzy 30 korcow do łasztu Gdańskiego, przeto *ad utriusque notitiam* miary, wypisuje się z Redukcją Explikacya, jaką ma beczka Wilenka z łasztem Gdańskim konnexją. Jeśli korcy Warszawskich czyli Gdańskich do łasztu Gdańskiego wchodzi 30, więc na takowy łaszt Gdański rachować się powinno beczek Wilenek 8, ćwierci 3, ośmina 1, i garcy 2, kiedy zaś korcy Warszawskich czyli Gdańskich, z racyi względem wymawianego Biergiebestu wyż wyrażonej mierzy się do łasztu Gdańskiego trzydzieści trzy, więc do takowej miary łasztu Gdańskiego wchodzi beczek Wilenek dziewięć, ćwierci trzy i garcy cztery.

Explikacya konnexyi beczki Wilenki do miar Pruskich.

Garcy Litewskich do szefla Pruskiego wchodzi 21, szeflow Pruskich do beczki Pruskiej trzy, a beczek Pruskich do łasztu Królewieckiego rachuje się dwadzieścia.

Więc z takowej redukcji pokazuje się, że beczka Wilenka, albo korcy Pruskich sześć, domierzywszy tę miarę Pruską, naszą ośminą, jest jedno.

A z takowej redukcji jasna w obrachowaniu konsekwencya, że ustanowionej teraz miary beczek Wilenek ośm i ćwierci trzy wchodzi do łasztu Królewieckiego.

*Explikacya konnexyi beczki Wilenki do
pura Ryskiego.*

Garcy Litewskich wchodzi do pura Ryskiego 26. Więc beczka Wilen: albo purow pięć i garcy Litewskich 14, to jest szesnastka jedna i garcy pięć, jest jedno.

A zatym do łasztu Ryskiego, w który purow Ryskich wchodzi 45, namierzy się beczek Wilenek ośm i ośmina.

*Explikacya konnexyi beczki Wilenki do pura
Białynickiego, w handlu Ruskiemi Towarami
uzwyczajonego.*

Do pura Ruskiego Białynickiego wchodzi garcy terazniejszych Litewskich 71, więc beczka Wilenka albo purow Białynickich dwa i garcy dwa, jest jedno.

Notandum.

Czasza, którą się miody przasne w przedaży wymierzają, ma być od garcy ordynaryinych 12, czyli cechowych 6.

*Rekapitulacya konnexyi beczki Wilenki do
miar poniżej iterate wyrażonych.*

1-mo: Beczka Wilenka albo korcy Warszawskich 3, i garcy Warszawskich 12, jest jedno.

2-do: Beczka Wilenka albo korcy Pruskich sześć i ośminką Wileńską czyli Wileńskich garcy 48 do nich domierzoną, jest jedno.

3-tio: Beczka Wilenka albo purow Ryskich pięć i garcy Litewskich 14, jest jedno.

4-to: Beczka Wilenka albo purow Białynickich 2, i garcy 2, jest jedno.

5-to: Beczka Wilenka 72 garce cechowe w so.

bie zawierająca *ad velle* Konstytucyi W. X. L. uproporcyonowana.

Przez takowe szczęśliwym losem *ad plurima diversa inter se objecta* beczki Wilenki ukombinowanie bez frakcyi do pojęcia trudnych wymiarkowane, dogodzi się konnexyi W. X. Litt: z Koroną i kommerciom, z którymi miewa Litwa, i przewencyi Obywatelow, któraby bez oświecenia onych sprawowała tęsknotę, jako to, na Żmudzi, gdzie Ryskiemi, na Rusi gdzie Białynickiemi purami mierzą się zboża. Stanie się niemniej za- dość Konstytucyi 72 garce w beczkę Wilenkę zamykającej, a ztąd powszechnej Krajowej potrzebie i wygodzie, że garców terazniej-zych proporcya jest szrednie względem propinacyi wymiarkowana, z których beczka Wilenska wymierza się.

Notandum.

Miary do mierzenia zboża, to jest: beczka Wilenska, ćwierć, ośmina i szesnastka mają być okute żelazem dla mocności wkoło, na wierzchu pręt żelazny śrzodkiem dany być powinien dla sprawiedliwszego pod strychulec płaski strychowania.

Explikacya wagi ustanowionej w W. X. L.

Notandum.

Z dawniejszych czasow uzwyczaja się kognicya wagi Litewskiej, którą powszechnie nazywali pięć ćwierciową. Takowe kraju uzwyczajenie *pro futuro existenti* utrzymując, taka się w W. X. Litt: ustanawia waga: iż funt Litewski mający w sobie ćwierci cztery, a w nich łotow 32 jest mniejszy od Berlińskiego piątą ćwiercią; a zatym jasna względem tych dwóch funtow wymiarkowanej konnexyi wypada konsekwencya; iż Berliński funt

od łotow 32, albo nasz od łotow Litewskich 40, jest jedno.

Przeto że 8, we 40, pięć razy wziąć można, i że ćwierć funta 8 łotow w sobie rawiera, więc ustanowiony teraz funt w W. X. Litt: i co do dawniejszej wagi pięć ćwierciową zowiącej się, i co do konnexyi z Berlińskim jest ukombinowany.

A takowym sposobem łatwa w dalszej subdywizyi tych dwóch funtow z sobą konnexya, iż do funta naszego 32 łoty, zamykającego 8 łotow; do puł funta 4, do ćwierci 2 łoty, do puł ćwierci 1 dołożywszy, jest równy wymiar, jakby takowej wagi *objectum* funtem Berlińskim ważyło się, funt zaś szalkowym zowiący się po Kramach i Aptekach równym bydz powinien.

Że zaś kamienne towary na Rusi pieńka, chmiele, woski etc. wyższą wagą dotąd w handlu między Kupcami i Obywatelami ważyły się, ażeby w przywykłych Krajowych cenach względem Towarow na wyższą wagę odważanych trudności w przewencyi kupujących i sprzedawających nie uczynić. czyli w uzwyczajonych dotąd Kupieckich przywykłościach oświecenia handlownego nie przyćmić, tymże szalkowej wagi funtem takowe towary odważać się mogą. Lecz waga szalkowa przez redukcją do dawniejszej w poniżej opisanej ukombinuje się explikacyi: jako to pieńka na Rusi przedtym ważyła się na pudy, i z doprowadzonej w całości do Królewca pieńki z dziesięciu Pudow Ruskich piętnaście kamieni w Królewcu podług praktyki handlownej naważało się.

A lubo funt Berliński między funtem Litewskim mają z sobą różnice, jednak kamień Królewiecki 32, a kamień Litewski 40 funtami ważący się, co do istoty są między sobą równemi, i chociaż w niektórych miasteczkach Litewskich

nieporządek był dotąd, że różnemi wagami kamienne towary ważyły się, jednak przychyłając się do wagi w większych miastach Białoruskich wzyczajonej; takowa względem regulowania kamiennej wagi wzięta proporcya:

Iż prócz towarów w Kramach i Aptekach wagą szalkową ważonych wszystkie kamienne towary: pieńka, woski, chmiele etc. mają się ważyć kamieniem jednostajnym, w którym funtów 40, szalkowych teraz ustanowionych rachuje się, a Bierkowiec Ruski ma mieć w sobie kamieni 15.

Ze zaś w handlu do Rygi z Xięztwa Żmudzkiego, tudzież Wiłkomirskiego, Upitskiego, Kowieńskiego, Braślawskiego, i innych powiatów londowy lnem, i Dźwiną wodny pieńką i lnem także handel uzwyczajony, a takowy towar w Rydze na Bierkowiec Ryski waży się. Przeto i do tej wagi Ryskiej takowa w ukombinowanej konnexyi funta i kamienia teraz postanowionego stosuje się explikacya:

Ponieważ do funta Ryskiego łotów 32, w sobie zawierającego, funt terazniejszy także 32 łoty w sobie mający wsięka, a nadto jeszcze dla wyproporcyonowania jednego do drugiego funta 4 łoty do Litewskiego *respectively* do wyrównywania z Ryskim dołożyć należy; więc w takowym ukombinowaniu funt Ryski z Litewskim jest jedno przez dołożenie do funta Litewskiego łotów 4.

Bierkowiec zaś Ryski ponieważ zawiera w sobie pundłów 20, a pundel waży się funtami dwudziestą, więc do bierkowca Ryskiego wchodzi kamieni Ryskich 10, Litewskich zaś kamieni jedenaście i funtów 10.

Z takowego więc oświecenia do przedaży w Rydze reflektować się mogą handlujący kupując pieńkę na Rusi Bierkowcem Ruskim pudów 10,

albo kamieni 15, czterdziesto-funtowych w sobie zawierającym, w takowej myśli handel regulować powinien, iż na bierkowcu Ruskim, w Rydze kamieni 3, i funtów trzydzieści, w Królewcu kamieni pięć przybędzie na wadze; więc mając takową wagi Ryskiej explikacją i onej do Ryskiej i Królewieckiej kombinacją w obydwuch handlach wyrachowane co do wag objaśnienia; nie w tej powierzchownej kognicyi, że je bierkowcem na Rusi odbiera, kupować powinien, ale że w takowym bierkowcu kamieni Litewskich z jednychże funtów składanych piętnaście znajduje się, w tej wewnętrznej wag do kupna i przedaży wiadomości regulować mogą handel, w którym inszej, jak tylko teraz ustanowiona nie używając wagi, ponieważ jest doskonale w swojej naturze wymiarkowana, a do Ryskiej i Królewieckiej, ukombinowana.

W lnach zaś Wiłkomierskim na pundlach kupowanych, ponieważ handlujący pospolicie wyżej trzema funtami pundle na targach rachują; przeto i teraz przy takim mogą się zostać zwyczajowi; dość na tym, że waga w Kraju bydź musi jednostajna funtem i kamieniem równym; czy to więc kto trzy funty sobie na kamieniu utarguje, nie to wagi generalnej co do łotów, funtów i kamieni na kramne i kamienne towary, w kraju wyregulowanej interessować nie będzie.

Mięso zaś i łój ponieważ dla wilgotności swojej natury i w miastach Pruskich na kamieniu wyżej 8 funtami ważyć się zwykło, to jest: jak kamień Berliński czyli Pruski do ważenia inszych towarów ma w sobie 32 funty, tak kamień Flejszowy w Prusiech 40 funtów zawiera. Przeto funt Flejszowy Berlińskiego kamienia jest piątą ćwiercią większy, od tegoż Berlińskiego kamienia insze towary w Prusiech ważącego; gdy zatym

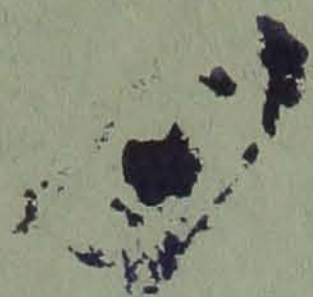
kamień Litewski do każdej natury Berlińskiego kamienia kombinowany, lubo funty piątą ćwiercią mniej-ze w sobie zawiera, równym jest jednak co do istoty kamienia, przez liczbę funtow piątą ćwiercią w nim aukcyonowaną. Podnosząc więc w Litwie funty Flejszowego kamienia, a chcąc równą proporcją do ważenia mięsa i łoju Litewskim w Litwie, jak Berlińskim w Prusiech naznaczyć funtem, postanawia się mięsny i łojowy funt sześcią ćwierciami funta, i dwuma tegoż funta łotami tąż wagą wyważonemi większy od ordynaryjnego, a tak w Prusiech Berliński, a w Litwie teraz postanowiony funt do łoju i mięsa równo co do wagi między sobą zawierać będą konnexją, jak w każdym wagi gatunku podług wyż wyrażonej explikacyi są między sobą równemi, a jednak łoj i mięso chociaż wyższą wagą wazy się, jednak tymże funtem odważone być może, to jest: rachując na funt tegoż kamienia pułtora funta i dwa łoty gwichtu teraz umiarkowanego.

A takowe wag uregulowanie, i do wszystkich względem handlowych okoliczności ukombinowanie, oświecać Obywatelow i sprawiedliwość *in commercii* bez krzywdy od oświeceńszych dla ciemniejszych handlarzow utrzymywać będzie.

A gdy się w tych nie od wszystkich handlu pojmovanego tajemnicach każdej kondycyi handlujący Obywatele rozświecą, łatwiej *per clara principia* handlowe staranie swoje *ad sistemma* (korzyści w handlu szukanej doprowadzą; ubędzie zatym Bankrutow, namnoży się handlarzow, rozkrzewią się handle, produkecyja towarow udoskonali się.

Explikacya Łokcia Litewskiego.

Łokieć Litewski dotąd, u większych Kupców większy, a u mniejszych Kramarzów, mniejszy bywał.



УДК 016.1
Аутанат, А



800000005 16060